Nr 48. Kraków, Wtorek 1 Marca 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają ***bezpłatnie*** *początek drukującej się u nas, konkursowej powieści* ***Emmy Jeleńskiej*** *p. t.*

„Panienka“.

Kraków, 28 lutego.

Sejm czeski uchwalił w sobotę jednogłośnie adres do tronu w znanem nam już, komisyjnem brzmieniu. Po niesmacznej i wcale jałowej demonstracyi posłów niemieckich, którzy po deklaracyi Lipperta opuścili progi sejmowe, już tylko krótka trwała dyskusya, w której na pierwszy plan wysunęły się świetne mowy posła Engla i sprawozdawcy komisyjnego, posła Kramarza. Pewną niespodzianką było tylko oświadczenie reprezentanta rządu, namiestnika Coudenhovego, że rząd nie stoi na prawno-państwowem stanowisku, podniesionem w adresie do tronu. — Bardzo trafnie odpowiedział na to sprawozdawca komisyjny wyrazami zdziwienia, że większość czeska spotyka się w tym właśnie wypadku u rządu ze stanowczością, której ten rząd w innych okolicznościach, nietylko wobec niej, lecz i wobec innych także nie okazał wcale. „Zdaje się mi — rzekł mowca, — że nie było potrzeba, aby rząd stanowczość swoją najpierw przeciwko nam zwracał i energię swoją rozpoczynał u naszej większości sejmowej. Na to większość ta nie zasłużyła sobie u rządu: poniosła ona dosyć ofiar dla spraw całego państwa i nie zasługuje, aby się w ten sposób z nią obchodzono“.

Adres uchwalono po tem przemówieniu jednogłośnie, co niemałe ma polityczne znaczenie, gdyż jest nowym objawem solidarności Młodoczechów ze szlachtą feudalną. Wprawdzie stronnictwa te, które do niedawna uporne ze sobą toczyły walki, nie we wszystkich kwestyach stoją obecnie na jednym gruncie, lecz jeśli doszły do porozumienia w tych kwestyach zasadniczych, jakie w tak dosadny sposób podniesiono w adresie do tronu, to różnica zachodzić między niemi może co do taktyki, nie zaś co do zapatrywań politycznych. Jest to objaw w społecznym i politycznym rozwoju Czech niesłychanej doniosłości, a choćby uchwalony w sobotę adres do tronu żadnych innych nie wydał rezultatów ponad ten jeden, że Młodoczesi i feudali znaleźli się na wspólnym gruncie konstytucyjnym i prawno państwowym, to sukcesu tego tylko powinszować możemy obu aliantom.

Cała zaś komedya secesyi niemieckiej była równie niesmaczna, jak wręcz śmieszna. Bo jeśli już posłowie niemieccy chcieli urządzić demonstracyę, to powinni to byli urządzić wcześniej. Ale im szło o mandaty, gdyż nie wykonując ich przez sześć tygodni, mogli się byli narazić na ich utratę. Czekali więc cierpliwie, aż sesya Sejmu bliską będzie końca, i wtedy wyszli z niego gremialnie. Nic ich to nie będzie kosztować — a tani efekt widowiska może wzmocnić sławę Wolfa! Bo i to wiedzieć należy, że ta secesya posłów niemieckich nie przeszkodzi ich reprezentantom w Wydziale krajowym do dalszego sprawowania czynności urzędowych, rzekomo z powodu, aby Wydziału krajowego nie zostawić na pastwę Czechów.

Cała secesya posłów niemieckich traci wiele na efekcie przez to, że jest spóźnioną i żadnych nie pozostawia następstw. Sejm czeski zyskuje przedewszystkiem spokój dla dalszych obrad, które kończyć się będą prawomocnemi uchwałami. Jeżeli Niemcy chcieli tem postąpieniem udowodnić, że Sejm czeski może się bez nich obejść, to zaiste nie chybili celu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 27 lutego.

(Większość sejmowa. — Towarzystwo kredytowe. — Jubileusz papieski. — Ks. Issakowicz. — Towarzystwo prawnicze lwowskie. — Odczyt. — Teatr).

(zr) Trzęsąca Sejmem większość, która w ubiegłej sesyi tworzyła wielką i szeroko znaną „Unię konserwatywną“, jednocząc w sobie partyę krakowską i podolską, obecnie rozpada się na trzy zorganizowane i ukonstytuowane kluby. Ponieważ czytelnicy nasi znają doskonale działalność klubów opozycyjnych, jak lewicy demokratycznej, klubu ludowców, związku chłopskiego i stronnictw ruskich — bo ci reprezentanci często głos zabierali, przeto nie od rzeczy będzie w kilku słowach przedstawić skład stronnictwa konserwatywnego, które najczęściej tylko — głosuje, a zwykle... milczy. Posłowie konserwatywni tworzą tedy trzy kluby: krakowski, autonomiczny i rolniczy. Najliczniejszy autonomiczny, składający się z przeszło 40 członków, posiada przewodnika w osobie hr. Wojciecha Dzieduszyckiego; należą tu między innymi pp. Jaworski, Abrahamowicz i Biliński. Klub krakowski zostaje pod przewodnictwem eks-ministra Dunajewskiego, gdy zastępcą prezesa jest Tarnowski, który też zwykle daje dyrektywę, jak głosować należy. Dzieje się to wtedy, gdy Dunajewski nie jest obecnym, dzieje się to jednak i w chwilach, gdy Dunajewski zjawi się na posiedzeniu. Hr. Tarnowski jest tu kapelmistrzem, a w takt jego batuty grają dwaj Potoccy, dwaj Badeniowie, dwaj Skrzńscy, czterech Jędrzejowiczów, Jordan i Zoll i eks minister Madejski, jeżeli wogóle przyjdzie na posiedzenie, a także ten cały szereg posłów, co to są tylko „od głosowania“. Najmniejszy, bo tylko z 14 członków złożony klub rolniczy, ma prezesa w osobie hr. Stadnickiego, którego zastępuje dr. Czaykowski, wice-marszałek powiatu przemyskiego.

Na zewnątrz te 3 kluby tworzą zazwyczaj zbitą większość Izby, występują solidarnie i obalają wnioski innych stronnictw Izby. Większość tę tworzy 43 posłów z większej własności, 39 z mniejszej własności, a 7 delegatów z miast i Izb handlowych. Po zamknięciu Sejmu podanie składu i liczb, odnoszących się do większości konserwatywnej, sądzę, są właśnie na czasie.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie zbiera się jutro na obrady doroczne. Na zgromadzeniu tem przedłożone będzie sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok ubiegły. Wartość nominalna będących w obiegu listów zastawnych tego towarzystwa przekroczyła z końcem 1897 roku sumę 106 milionów. Przy końcu roku ubiegłego było bowiem w obiegu: 4 proc. listów dawnych nieokresowych na sumę 2,843.600 złr., 4 proc. listów 41-letnich 3,443.400 złr., 4 proc. listów 56 letnich 100,431.900 złr., ogółem 106,718.900 złr. W ciągu ubiegłego roku wydano pożyczek w 4 proc. 56-letnich listach zastawnych na sumę 4,502 900 złr., z czego przypada na Galicyę 4 287.900 złr., na Bukowinę 215.000 złr. Porównywując jednak stan pożyczek z końcem roku 1897, ze stanem pożyczek z końcem roku 1896, otrzymujemy różnicę wynoszącą tylko 1,195.900 złr., a więc mniejszą od wydanej w r. 1897 sumy pożyczek o złr. 3,307.000. Powodem tego są znaczniejsze spłaty wierzytelności ponad plan umorzenia.

Zaległości ratalne, które z końcem 1896 roku wynosiły 1 418.349 złr. $21\frac{1}{2}$ ct., a z końcem 1897 r. 1,434.486 złr. 47 ct., zwiększyły się o 16.137 złr. 25 ct. W tym czasie stan pożyczek zwiększył się o 1,195.900 złr., zaległości w ratach w rzeczywistości nie zwiększyły się wcale, co jest objawem pocieszającym, wobec tego, że rok ubiegły zaliczyć należy do najgorszych, jakie rolnicy przebyli w ostatnich czasach.

Dla ściągnięcia zaległych rat wysłano w roku ubiegłym 1925 upomnień, w poprzednim 2064. Egzekucyj mobilarnych wdrożono 362, z poprzedniego roku zostało 111, razem 473. Odwołano tych egzekucyj 371, na rok 1898 pozostało 102. Sekwestracyj zaprowadzono w dwóch ostatnich latach 95, odwołano 44, pozostaje 51. Licytacyj wdrożono 71, odwołano lub ukończono 18, pozostaje 53.

Na porządku dziennym jutrzejszych obrad postawiono także „przedłożenie w przedmiocie podatku rentowego od kuponów listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Obchód jubileuszu papieskiego odbędzie się tu dnia 6 marca. Po nabożeństwie w katedrze łacińskiej odbędzie się uroczysty obchód w sali ratuszowej z przemówieniami prezydenta miasta, prof. Lityńskiego i reprezentantów klas robotniczych.

Arcybiskup ormiański ks. Issakowicz obchodzi w tym roku 50 letni jubileusz kapłaństwa. Z okazyi tej duchowieństwo ormiańskie w połączeniu z dyecezyami zamierza uczcić go darem honorowym. Jest zamiar, aby i stolica kraju przy tej sposobności oddała czcigodnemu arcypasterzowi wyrazy hołdu i przywiązania.

Jesteśmy tu obecnie zupełnie pod auspicyami postu. Rozpoczął się szereg rautów i odczytów. W Towarzystwie prawniczem wygłosił prelekcyę dr. Szpor: „O służebnościach i ciężarach gruntowych wobec nowej ordynacyi egzekucyjnej“. W Kole literacko artystycznem pani Niedziałkowska mówiła „O nowoczesnych dążeniach kobiet“, żądając dla nich rozszerzenia praw na polu pracy ekonomicznej, obywatelskiej i społecznej.

W teatrze miejskim „Livia“ kończy dziś okres pierwszych przedstawień, odbywających się pod osobistem kierownictwem kompozytora. Noskowski wyjeżdża jutro z powrotem do Warszawy.

Jutro ujrzymy nareszcie upragnione dzieło Hauptmanna p. t. „Dzwon zatopiony“ — we wtorek ku uczeniu 40-letniego jubileuszu wystawienia „Halki“ dany będzie nieśmiertelny utwór Moniuszki.

Obchód jubileuszu kapłaństwa papieża Leona XIII.

Uroczysty obchód jubileuszu kapłańtwa papieża Leona XIII zainicyowany w Krakowie przez ks. kanonika Pelczara, hr. Stanisława Tarnowskiego, Władysława Fischera i posła Franciszka Kramarczyka, odbył się wczoraj.

Uroczystość rozpoczęła się z uderzeniem godziny piątej. Sala „Sokoła“ była tak natłoczoną, że ani jedno krzesło, ani jedno miejsce pod ścianami, nie pozostało wolne.

Frontowa ściana sali, stanowiąca tło uroczystości, przybrana była okazale makatami i kwiatami, wśród których umieszczono biust Leona XIII. U góry pod stropem sali widniało misternie wyrobione godło papiestwa: tyara z parą kluczów. Takież samo godło umieszczone było nad estradą. Tu ustawiły się w półkolu cechy ze sztandarami oraz starsi cechów i stowarzyszeń rękodzielniczych z insygniami. Na przodzie estrady umieszczono stół dla księcia biskupa krakowskiego, który zajął miejsce wraz z kanonikiem ks. Pelczarem, obok zaś stół dla prelegentów. Zbywające na obszernej estradzie miejsca zastawiono krzesłami, które zajęli wybitniejsi obywatele i delegacye „Przyjaźni“.

W pierwszych rzędach krzeseł na sali zasiedli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, wyższe duchowieństwo i naczelnicy instytucyj, kilka dalszych zarezerwowanych było dla duchowieństwa świeckiego i zakonnego, które stawiło się licznie, resztę zaś zapełniła publiczność.

Porządek na sali utrzymywał komitet obywatelski, którego mistrzem ceremonii był pan Staszczyk z pomocą kilku obywateli, przybranych w szarfy ceremonialne o barwach papieskich żółtych i białych, oraz zastęp akademików. Wśród publiczności przeważały uroczyste stroje, wielu obywateli przywdziało strój polski, a zjawił się także liczny zastęp włościan, którym przywodzili posłowie ludowi Kramarczyk i Wójcik.

Za danym przez mistrza ceremonii znakiem, umieszczona na galeryi orkiestra „Harmonii“ zagrała marsza jubileuszowego, a gdy ucichły ostatnie jego dźwięki zabrał głos ks. kanonik dr. Pelczar.

W podniosłych słowach, właściwym sobie kwiecistym kaznodziejskim stylem skreślił prelegent życiorys papieża Leona XIII. Przeszedł kolejno zdarzenia jego życia od lat dziecięcych aż do chwili obecnej i ukazał niepowszedni indywidualizm sędziwego jubilata, właściwości i zalety, które go wyniosły na stanowisko głowy katolickiego kościoła.

Po oklaskach, któremi słuchacze nagrodzili mowę ks. Pelczara, chór „Lutni“ pod dyrekcyą p. Steibelta zaintonował pieśń Gorzyckiego „Gaude Mater Polonia“, której szlachetna melodya była pięknem tłem do dalszych części obfitego programu.

Drugim mowcą był Stanisław hr. Tarnowski, a treścią przemówienia, które trwało przeszło godzinę, była charakterystyka Leona XIII. jako papieża.

Nie podobna nam wdawać się na tem miejscu w streszczenie lub krytykę odczytu. Wypowiedziany z pamięci ze swadą i błyskotliwością wysłowienia właściwą hr. Tarnowskiemu, był on poglądem na polityczną, kościelną i społeczną działalność Leona XIII., był hymnem pochwalnym na cześć jubilata, w którym znalazło się miejsce nietylko na charakterystykę działalności papieża, ale i na wypowiedzenie wielu czysto osobistych poglądów prelegenta, który każdą tego rodzaju sposobność umie zręcznie wyzyskać dla propagandy swych osobistych przekonań. Mowca charakteryzował dzisiejszy stosunek kościoła do państwa, piętnował socyalizm, mówił o encyklikach i wskazał na znaczenie działalności Leona XIII. w historyi kościoła i świata.

Czysto literacki charakter miał trzeci z rzędu odczyt, wygłoszony przez prof. Kazimierza Morawskiego.

Była to rozprawka estetyczna, w której prelegent zaznajomił słuchaczów z poetycką działalnością Leona XIII. Od wczesnej młodości, bo od 12 roku życia, datuje się zamiłowanie dzisiejszego papieża do poezyi. Wykształcony gruntownie na wzorach klasycznych i wyborny znawca języka łacińskiego w mowie starożytnych, składał Leon XIII jako kapłan, biskup, a wreszcie głowa kościoła kwiaty swych uczuć i myśli, wypowiadane w formie wytwornej, osnuwane na tle pogodnem i szlachetnem. Jako ilustracya odczytu posłużyły prelegentowi wyjątki z niektórych poezyj, podane słuchaczom we własnym przekładzie.

Jednę z najpoważniejszych chwil obchodu dało przemówienie włościańskiego posła Franciszka Kramarczyka, który w prostych, serdecznych i wzruszających słowach złożył papieżowi hołd imieniem włościan polskich. Przeciągłe, długotrwałe oklaski towarzyszyły słowom mowcy, gdy zapewniał zgromadzonych, że włościanin polski, mimo wysiłków wrogiej sprawie narodowej i Kościołowi agitacyi, twardo stoi i stać będzie przy wierze ojców swoich i nie da się obałamucić złudnym obietnicom tych, co go usiłują sprowadzić z drogi religijnej i narodowej. Mowca zakończył okrzykiem na cześć papieża, który obecni z zapałem powtórzyli.

Po pośle włościańskim ukazał się na mownicy p. Antoni Stróżyński, delegat robotników krakowskich. I ten, podobnie, jak mowca poprzedni, składał hołd Głowie Kościoła, imieniem pracującej rzeszy, która zdala stojąc od wpływów agitacyi, usiłującej stargać węzły między robotnikami a Kościołem, pragnie wiernie stać na straży zasad, wskazanych przez Leona XIII w encyklice *Rerum novarum*.

Ostatni głos przypadł w udziale akademikowi p. Konopce, który odczytał długi wiersz, napisany przez Konstantego Pusłowskiego, imieniem polskiej młodzieży Leonowi XIII poświęcony.

Po wyczerpaniu programu obchodu książę-biskup Puzyna udzielił zgromadzonym apostolskiego błogosławieństwa, nadesłanego z Rzymu

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

25 (Ciąg dalszy).

Tadzio miał minę bardzo zafrasowaną i uczepiony do ramienia siostry, zaczął robić różne przypuszczenia, a Jadwisia z uśmiechem odpowiadała.

Ale Leon, z którym rozmowa została przerwana w najciekawszym punkcie, zaczynał się niecierpliwić i nudzić.

Skorzystał więc z mata danego panu Onufremu przez Jarońskiego i z dyskusyi sprowadzonej tym doniosłym faktem, aby się pożegnać.

Był już w przedpokoju i zapinał palto, gdy odezwał się jeszcze za nim głos panienki:

— Ach, panie Kański, zapomniałam panu powiedzieć.... W sobotę wieczór przyjedzie tu ksiądz proboszcz na parę dni, dla wielkanocnej spowiedzi. W niedzielę i w poniedziałek będziemy mieli nabożeństwo w kaplicy. Może pan zechce być na niem?

Leon się zadziwił.

— Ja? ale owszem... dziękuję... owszem. Tylko że, wie pani, ja i nabożeństwo, to jakoś nie bardzo pasujemy do siebie. Nie bardzo to ja znam się na tem.

Jadwisia spojrzała poważnie na niego.

— Na takich rzeczach powinniśmy znać się wszyscy. Ale ja pana nie namawiam i nie myślę krępować. Ksiądz przyjeżdża — moim obowiązkiem jest zawiadomić wszystkich katolików w okolicy, więc i pana także. A jak pan postąpi, to nie moja rzecz. Dobranoc.

Jednak ona jest jakaś inna, niż zwykłe panny — myślał Leon, idąc aleją, przy blasku wschodzącego księżyca. — Jest w niej mieszanina, której nie rozumiem. Pobożna widać, a wcale nie ma pruderyi żadnej. O wszystkiem mówi otwarcie, śmiało, bez fałszywego wstydu. Pewna siebie, a jednak skromna i wcale nie zarozumiała. Łagodna, a jak trzeba, to i wymówkę zrobi i przepędzi bez pardonu. A dobra być musi prawdziwie! Jak ona się cieszy, że ten Jaroński ma narzeczoną, jak myśli o ich przyjemnościach! No, dobrze przynajmniej, że sama w nim się nie kocha.

Kański uczuł wielkie zadowolenie.

— Dziwna mieszanina! — powtórzył.

Tymczasem jednak postanowił pójść w niedzielę na nabożeństwo i nawet był już na wyjściu, gdy zajeżdżający pacyent wszystkie szyki mu pomięszał i dopiero w poniedziałek mógł się wybrać.

Dzień był pochmurny, dżdżysty. Wedle otrzymanych informacyj msza miała się rozpocząć o dziesiątej rano, ale widocznie wcześniej się zaczęła, bo Leon wchodząc, zastał już księdza przy ołtarzu i całe zgromadzenie modlące się w skupieniu. Kaplica była mała, więc drzwi zostawiono otwarte i, pomimo deszczu, na dworze klęczeli ci, którzy nie mogli się zmieścić wewnątrz. Ale na widok doktora z miasteczka zaczęto się usuwać i robić miejsce, tak, że Leon znalazł się w kaplicy i stanąwszy pod ścianą, mógł się rozejrzeć dookoła. Była to mała, gotycka budowla, o harmonijnych kształtach i śmiałych łukach, strzelających w górę. Przez cztery wąskie, kolorowe okna wlewało się światło bardzo łagodne i przyćmione, kładąc gdzieniegdzie wielkie purpurowe lub zielone plamy na głowy ludzi, którzy klęczeli zamodleni. Ołtarz z ciemnego drzewa zasunięty w głąb błyszczał licznemi płomykami świec, które chwiały się i migotały, a wysoko ponad niemi czernił się krzyż wielki z rozpiętem ciałem Zbawiciela.

Msza była cicha i żałobna. Tadzio i starszy synek ekonoma w białych komżach służyli księdzu. Za prezbyteryum, na obszernym fotelu, ze wszystkich stron otulona poduszkami i pledami, okryta szerokim płaszczem, z wielką chustką na głowie, ze stołeczkiem pod nogami, siedziała pani Wielogrodzka. Jej biała twarz wznosiła się ku ołtarzowi i patrzała z bolejącym wyrazem na krzyż i na bolejące ciało Chrystusa. Wielka książka do modlitwy leżała otwarta na jej kolanach, a różaniec zwieszał się u dłoni. Często przykładała do oczu chustkę, a częściej zwracała się do stojącej za nią Aniuty i wtedy ta podawała jej do wąchania jakąś flaszeczkę, lub poprawiała fałdy okrywających ją pledów.

Kański, ujrzawszy ją, zdziwił się, nie przypuszczał, aby w taki wilgotny dzień zdecydowała się wyjść, i nawet zaniepokoił się o jej zdrowie. Powoli rozglądał się po obecnych i rozpoznawał prawie cały dwór. Było i parę nieznajomych twarzy. W ławce siedział jakiś pan w złotym pincenez, o długiej, bladej twarzy, bardzo dystyngowanej powierzchowności, który wypieszczoną ręką przewracał kartki elegancko oprawnej książeczki.

Jego blado-niebieskie oczy podnosiły się czasem i patrzały wkoło chłodno i nader dumnie. Przy nim młoda kobieta o drobnych rysach i jasnych loczkach nad czołem, zajmowała pół ławki swemi bufiastemi rękawami i olbrzymim kapeluszem.

— Kto są ci państwo? — myślał Leon i nie mógł odgadnąć

Ale nie widział Jadwisi. Nie było jej w ławkach, ani przy matce. Szukał wzrokiem wśród gęsto skupionych głów i wreszcie dostrzegł jej drobną postać, klęczącą pod samą ścianą. Nie mógł zobaczyć jej twarzy, gdyż chowała ją w obu dłoniach i zrazu wydało mu się, że ona płacze. Zdaleka patrzał na nią i obserwował. Klęczała nieruchoma ze schyloną głową, on widział tylko skręcony węzeł ciemnych włosów pod małym kapelusikiem, jedno uszko różowe i część szyi, która dalej kryła się pod wysokim kołnierzem paltota. Patrzał na nią i myślał:

— O co ona teraz się modli? czy o szczęście dla siebie? czy może o powodzenie? o zamianę jej smutnego życia na milsze i weselsze? czy może o miłość?... Może za kogoś ukochanego się modli? Te panieńskie serca mają zawsze na dnie jakąś tajemnicę...

I nagle jakiś dziwny smutek opanował go, jakieś zniechęcenie. Odwrócił oczy od Jadwisi i zaczął patrzeć na ołtarz, przy którym ksiądz odprawiał nabożeństwo, odmawiając półgłosem łacińskie modlitwy. Z głębi duszy Kańskiego, z jej odległych zakątków, zaczęły się wyłaniać obrazy przeszłości. Wszak i on kiedyś chodził do kościoła, słuchał mszy świętej i tych samych słów łacińskich, widywał te same ceremonie, święte obrazy, kapłańskie szaty, płonące światła, i on, dzieckiem będąc, składał ręce, powtarzał nauczony przez matkę pacierz i wznosił oczy ku rozpiętemu na krzyżu Zbawicielowi. Ale to było dawno, ach, jak dawno!

Teraz już od wielu lat nie chodził do kościoła, nie dlatego wcale, aby miał co przeciwko temu, broń Boże! ale tak, po prostu dlatego, że nie uczuwał potrzeby. Przecie on religię wogóle ogromnie szanuje i przyznaje, że wszystkie te obrzędy są bardzo potrzebne, poetyczne, że nawet mają wiele wdzięku i pociągają ku sobie, a gdyby się ożenił, zawszeby chciał mieć żonę pobożną i prawdziwie wierzącą. Mimowoli oczy jego skierowały się znowu ku Jadwisi i zobaczył twarz jej zwróconą do ołtarza. Biały profil rysował się na ciemnem tle kaplicy, oczy świeciły jasno i łagodnie. Nie było w nich łez, a nawet wyraz miały wesoły. Tak, stanowczo, pobożna żona jest bezpieczniejsza od innych, o taką można być spokojnym.

Jaką idealną żoną będzie ta Jadwisia! Kochanką — nie! gdzietam! jako kobieta nie jest pociągająca, nie działa na nerwy, nie wywołuje najlżejszego wzruszenia, nie podnieca, nie nęci, przytem nie jest dość zalotna. Ale właśnie na żonę będzie doskonała. Wierna, łagodna, zaradna, rozsądna, a przytem wyglądająca dystyngowanie i dobrze wychowana. Ten, co ją weźmie, nie oszuka się, to pewne. Ale czemuż dotąd nikt jej nie wziął? Bo przecie i posag będzie miała.

Od Jadwisi i jej losów myśl jego zwróciła się ku własnym sprawom i nadziejom. Tak, nadzieja podtrzymywała go w teraźniejszej nudzie i samotności. Tu wyuczy się dawać sobie rady z ludźmi, leczyć samodzielnie, obcować z chorymi, nabierze pewności siebie. Za dwa lata wróci do świata, do ludzi, do wielkiego miasta, do jego rozkoszy i ponęt. Wtedy to na prawdę rozpocznie się karyera — bo te dwa lata wiejskiej praktyki, to, prawdę mówiąc, tylko ustępstwo dla profesora.

Ale za to potem będzie i dobrze i wesoło. Ach, miasto! miasto! Te szerokie ulice, wysokie domy, ten ruch ekwipażów i eleganckiej publiki, te piękne zaprzęgi, te strojne kobiety! Ten ruch, ten gwar, to życie! Aż straszno myśleć o tem, gdy na dwa lata jest się zamkniętym w tej poleskiej dziurze. Ale za to, gdy wróci, to używać będzie całą duszą, nie szalenie i gwałtownie, jak ludzie głupi, którzy kielich duszkiem wychylają do dna, ale rozsądnie, powoli, jak smakosze prawdziwi. Praca, nauka — tych się nie wyrzeknie nigdy, bo przez nie zdobywa się bogactwo, sławę i zaszczyty, a bez nich nie znaczy się nic. Więc pracować będzie szczerze, uczciwie i wytrwale. Ale obok tego wolno mu będzie życie przyjemnie sobie urządzić. Będzie ładne mieszkanie, zapełnione ładnemi sprzętami; będzie teatr i muzyka, towarzystwo dobrane i wykwintne, dobry stół, eleganckie ubranie, przyzwoita usługa.

A kobieta?.. O, kobietom zrobi on miejsce w swem życiu, ale nie pierwszorzędne, nie zbyt wielkie. (C. d. n.)

na ręce komitetu jubileuszowego obchodu. Tekst tego błogosławieństwa i pismo krakowskiego księcia-biskupa, wysłane z tej okazyi na ręce kardynała sekretarza Rampolli, odczytał ks. kanonik Pelczar.

Udzielenie błogosławieństwa poprzedził książę-biskup odpowiedniem przemówieniem, którego słuchacze wysłuchali stojąc.

Uroczystość zakończyła się o godz. 8.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 lutego.

Secesya posłów niemieckich z Sejmu czeskiego i towarzyszące jej okoliczności przyczyniły się znacznie do wyjaśnienia sytuacyi. Dowiodła ona przedewszystkiem, że Niemcy czescy żadnemi nie dadzą się przejednać ustępstwami i że każda, chociażby przychylna dla nich zmiana rozporządzeń językowych, nawet taka, jaką proponował br. Gautsch, nie jest w stanie ich zadowolnić. Pozostaje więc *status quo ante*, walka na noże z akompaniamentem obstrukcyjnych sztuczek pod wodzą Wolfa i Schoenerera. Do czego to prowadzi przeczuła już *Deutsche Ztg.*, twierdząc, że Czesi i feudalni pragną doprowadzić parlamentaryzm *ad absurdum*, zapomina jednak dodać przy tem, że ci, co znaczenie parlamentu podkopywać pierwsi zaczęli i konstytucyę zachwiali w jej podstawach, to byli przecież Niemcy, poddający się bez zastrzeżeń pod komendę Teutonów, to byli ci, którzy biciem w pulty, trąbieniem i wrzaskiem dopomagali do awantur Wolfowi, ściągając w błoto ulicznej walki i parlament i własne swoje dzieło, konstytucyę całą. Niech się więc nie dziwi i nie oburza *Nowa Pressa*, podszczuwająca od początku Teutonów i zawiązująca sojusze z socyalistami, że punkt ciężkości politycznej przenosi się do Pesztu, gdy w Wiedniu fundamenta jej podkopano, że rząd pragnie przedewszystkiem wyboru delegacyi, bo nie spodziewa się, aby obstrukcya do jakiejkolwiek normalnej i pożytecznej dopuściła pracy. *Tu l'a voulu, George Dandin!* Chcieliście, więc macie.

A jakby i to niepowodzenie Niemcom jeszcze nie wystarczało, odsłonił przyłbicę *enfant terrible* Teutonów osławiony Wolf i urządził wraz z trzema towarzyszami swymi demonstracyę antidynastyczną i antiaustryacką, ażeby dać dowód niezbity, do czego dąży on i Schoenerer i „*Büchsenspenner*“ Schoenerera „honorowy“ Iro. Wprawdzie zastępca marszałka w Sejmie czeskim i przywódca Niemców czeskich dr. Lippert zaznaczył w swojem oświadczeniu, że on i jego stronnictwo stoi na gruncie jedności państwa i że wyrzeka się zatem wielkoniemieckich idei Teutonów, ale w takim razie nie rozumiemy zupełnie, w jaki sposób ma przyjść do skutku i utrzymać się przy życiu owa jedność niemiecka, do której utworzenia w tej chwili tak hałaśliwie dzienniki niemieckie nawołują. Dr. Gross nazwał ją na zgromadzeniu w Igławie w d. 25 b. m. „delikatną roślinką“, którą starannie pielęgnować trzeba, ale z tego, co się w obozie niemieckim dzieje, trudno wnosić, aby życie tego kwiatka dziś już nie było zagrożone. Wszak Wolf oświadcza w swoim organie przybecznym, że nieprawdą jest, jakoby miał jechać na wiec chłopów niemieckich do Tetschen, bo jest to przecież organizacya czysto liberalna, której on wspierać żadną miarą nie może i nie będzie.

Szczególnie brzmi także zapewnienie dra Grossa, że ani Wolf ani Schoenerer nie byli przywódcami obstrukcyi. Może być, że naiwni słuchacze jego w Igławie uwierzyli tym słowom, ale każdy, co patrzył z bliska na wypadki parlamentarne w ostatniej sesyi, musi wprost zaprzeczyć takim gołosłownym twierdzeniom parlamentarnego Barbarossy, który na współkę z Funkem rozkoszował się wyciem Wolfa i idyotyzmami Gloecknera. Dziś gdy bankructwo całej tej polityki jest aż nadto widocznem, gdy poza tem, co się stało, nie pozostało obstrukcyonistom już nic innego, jak chyba tylko rewolucya jawna, zamilkł wymowny do niedawna naczelnik ochotniczej straży pożarnej w Litomierzycach dr. Funke, a towarzysz jego Gross wypiera się wszelkich związków z szajką Schoenererowską, zamiast uderzyć się w piersi i przyznać, że cała burza, srożąca się w Austryi, jest dziełem nieudolnego kierownictwa opozycyi niemieckiej, skutkiem dyletantyzmu politycznego Grossa i Funkego.

Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 21 lutego b. r., zezwalające na pobór rekruta w wojsku liniowem, marynarce wojennej i obronie krajowej na rok 1898.

Rozporządzenie to wydanem zostało na podstawie § 14 ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 i zezwala na pobór 59.211 ludzi dla wojska liniowego i marynarki, a 10.000 ludzi dla obrony krajowej, obok przepisanej liczby rekrutów dla obrony krajowej, dostarczanych przez Tyrol z Vorarlbergiem, i rezerwy dopełniającej ustawowo powołać się mających klas poborowych.

Z Petersburga.

Do *Kuryera Codziennego* piszą z Petersburga:

Z ważniejszych projektów, kwestya serwitutowa podobno znajdzie wkrótce rozstrzygnięcie w duchu memoryału, opracowanego przez warszawskiego generał-gubernatora.

Projekt samorządu miejskiego, zadecydowany w zasadzie, nie natrafi na przeszkody i w szczegółach. Według opinii ludzi kompetentnych, stosunkowo zajdą niewielkie tylko zmiany w ogólnej ustawie, obowiązującej w cesarstwie, przy zastosowaniu jej do Królestwa Polskiego.

W ministerstwie oświaty układają się listy osób, które mogłyby być mianowane profesorami w przyszłych politechnikach. Okazuje się, że wykwalifikowanych i przygotowanych praktycznie do zajęcia katedr w politechnikach: kijowskiej i warszawskiej, jest stosunkowo kandydatur mało, i że pod względem dobrego obsadzenia katedr zachodzić będzie na razie trudność.

Prezes teatrów warszawkich generał Iwanow, po otrzymaniu nominacyi na zarządzającego Księstwem Łowickiem, zamierzał opuścić stanowisko w zarządzie teatrów, pozostaje jednak na wyraźne żądanie władzy wyższej.

Kraj petersburski zamieszcza następujące informacye:

Dowiadujemy się, że przy generał gubernatorze warszawskim utworzoną będzie w porządku prawodawczym stała rada administracyjna pod nazwą *Sowieszczanje*, w której skład wejdą naczelnicy ważniejszych gałęzi administracyi w Królestwie. W kwestyach poszczególnych będą powoływani dla wzięcia udziału w obradach przez generał-gubernatora rzeczoznawcy z głosem doradczym.

Dowiadujemy się, że rozpatrzenie projektu rozszerzenia wykładów języka polskiego w niższych i średnich szkołach waszawskiego okręgu naukowego — zostało odłożone na tydzień, z powodu nominacyi nowego ministra oświaty.

O ile słyszeliśmy, kwestya budowy drogi żelaznej z Łodzi do Kalisza, dzięki poparciu ks. Imeretyńskiego, weszła w nową, pomyślną fazę i jest bliską urzeczywistnienia.

Dowiadujemy się, że kwestya tworzenia i rozwoju średnich szkół technicznych w Królestwie została rozstrzygniętą pomyślnie.

Projekt wzmocnienia floty niemieckiej.

Od czwartku w komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego toczą się obrady nad projektem powiększenia floty. Rzeczowa treść tego projektu jest tego rodzaju, iż trzeba go przyjąć w całości lub odrzucić; zmiany w projekcie możnaby zaprowadzić tylko bardzo nieznaczne.

Sekretarz stanu dla spraw marynarskich Tirpitz bronił projektu, jako niezbędnie kwalifikującego się do przyjęcia i oświadczył przytem, że urząd marynarki przyszedł do przeświadczenia, iż era prób skończyła się i że należy przystąpić do wykonania środków, prowadzących do jasno wytkniętego na przyszłość celu. Jakim sposobem urząd marynarki przyszedł do takiego przekonania, tego admirał Tirpitz nie wyjaśnił.

Sekretarz stanu dla spraw finansowych Thielmann oświadczył ze swej strony, że podwyższenie wydatków na marynarkę da się pokryć z dotychczasowych dochodów państwa, bez potrzeby uciekania się do nowych źródeł.

Komisya ma we środę powziąć ostateczną decyzyę co do projektu marynarskiego. Przyjęcie projektu jest jednakże dzisiaj już zapewnione przy pomocy centrum. Można to wnosić z oświadczeń przywódcy centrum Liebera, który, z wyjątkiem nieznacznych zmian, stanął w zasadzie na stanowisku rządu co do ustawodawczego uregulowania stanu floty do roku 1904. Jedyna znaczniejsza poprawka, proponowana przez Liebera, zmierza do ograniczenia wydatków, jakie państwo ma ponieść na wzmocnienie floty w 1904 roku. — Według tej poprawki najwyższy wydatek do tego czasu ma wynosić 474 miliony marek jednorazowo i 28 milionów marek stałego rocznego podwyższenia wydatków. Gdyby środki te okazały się niewystarczające do urzeczywistnienia projektu w oznaczonym terminie, to wykonanie projektu ma być odroczonem poza rok 1904.

Centrum reprezentowane jest w komisyi budżetowej przez 7 członków; inne stronnictwa przychylne projektowi: przez 5 konserwatystów, 2 wolno-konserwatystów, 2 narodowych liberałów i 1 antisemity. Natomiast liczba zdecydowanych przeciwników projektu w komisyi wynosi tylko 7, t. j. 2 wolnomyślnych ludowców, 1 południowo niemieckiego ludowca, 3 socyalistów i 1 Polaka. Polski członek komisyi ks. dr. Jażdżewski oświadczył już, że rozporządzenie rządu i jego polityka względem ludności polskiej wywołały takie pośród ludności tej usposobienie, iż frakcya polska bezwarunkowo głosować musi przeciwko projektowi marynarskiemu. Oświadczenie to złożył p. Jażdżewski na podstawie jednomyślnej uchwały Koła polskiego.

Zatarg rumuńsko-turecki.

Z Konstantynopola donoszą, że rząd rumuński za pośrednictwem posła tureckiego w Bukareszcie przesłał Porcie *ultimatum* w sprawie traktatu handlowego, grożąc na wypadek niesankcyonowania go zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Traktat ten zawarto 31-go marca ubiegłego roku, a sułtan nie chce go sankcyonować, podobno ze względu na niesympatyczną mu osobistość rumuńskiego posła w Konstantynopolu p. Djuvary. Przyczyna zaś niechęci Abdul Hamida do przedstawiciela Rumunii datuje się od tego czasu, gdy tenże wpłynął na Wołochów, mieszkających w Tessalii, aby nie protestowali przeciw oddaniu tej prowincyi w posiadanie Grecyi. Poseł Djuvara miał także udzielić samowolnie pozwolenia statkom greckim do używania flagi rumuńskiej w czasie ostatniej wojny grecko-tureckiej W tych dniach spodziewaną jest odpowiedź Porty na *ultimatum* rumuńskie.

Wystawa przemysłu szewskiego.

Wystawa robót kursu majsterskiego szewców otwartą została wczoraj o godzinie 12 w połdnie w szkole barakowej św. Wojciecha przy placu Bi skupim. Do bardzo licznie zgromadzonych majstrów, czeladników tak szewskich jak i innych gałęzi rzemiosła przemówił p. prezydent Friedlein, podaoząc doniosłe znaczenie pierwszy raz w tym roku podjętych kursów majsterskich, oraz wykazując, jak piękne owoce wydała praca w tym kierunku, skoro w krótkim czasie swego trwania zdołała stworzyć tak korzystnie świadczącą o rozwoju szewstwa wystawę. Myśl ta — mówił p. prezydent — powstała w łonie Wydziału krajowego, który przez urządzanie w kraju tego rodzaju kursów pragnie podnieść krajowe rzemiosła i rękodzieło, a przez fachowe, w duchu nowych wymagań wykształcenie naszych rzemieślników stara się dla nich pozyskać grunt, na którymby mogli skutecznie walczyć z zagraniczną konkurencyą. Gospodarz wystawy p. Celewicz podziękował prezydentowi imieniem majstrów krakowskich za starania, celem urządzenia kursów w Krakowie. Po tych przemowach wystawcy osobiście oprowadzali zgromadzonych po wystawie. Pomiędzy zwiedzającymi widzieliśmy wiele wybitnych osobistości z miasta, gdyż wystawa nietylko nowością, ale i ważnością swego celu budziła wielkie zainteresowanie. Przez cały dzień dwie sale szkoły, w których mieściła się wystawa, tak szczelnie były zapełnione zwiedzającymi, że trudno się było przecisnąć do ustawionych przez całą długość sal stołów, na których poustawiano wystawione okazy.

W pierwszej sali znajdowały się miejscowe wyroby kopyt tak z drzewa, jak i ich odlewy z gipsu. Druga sala przedstawiała wzorowo urządzoną pracownię. Tu po pod ścianami stały maszyny do szycia firmy „The Singera“ (Singera Comp. Towarzystwo akcyjne, dawniej G. Neidlinger), wprawione w ruch za pomocą motoru gazowego, przez gminę m. Krakowa dostarczonego, a transmisyjnie z niemi połączonego. Na maszynach tych szyli frekwentanci kursów. Próbna robota wychodziła bardzo czysto i ładnie przy zadziwiającej szybkości. To, na co przy ręcznej robocie potrzeba całej godziny czasu, maszyna Singera wykończa w kwadransie. Szczególnie efektownie przedstawiały się liczne wzory haftów ozdobnych, wykonane maszynowo. Prace te budziły podziw licznie zebranej publiczności, szczególnie kobiet.

Na kursa majsterskie dla Krakowa i Galicyi zachodniej uczęszczało w bieżącym roku 14 majstrów i czeladników, a mianowicie z Krakowa majstrowie: Józef Huptysiowski, Bartłomiej Lacber, Piotr Skorupiński, Piotr Szufa, Wincenty Wejers i Jan Włodarski, oraz czeladnicy: Józef Pieczarkowski, Stanisław Tasiecki i Wojciech Wesołowski. Zamiejscowych 4 majstrów: Szymon Białek z Sędziszowa, Józef Gazek z Wieliczki, Tomasz Gogojewicz z Przeworska, Wiktor Szustek z Podgórza i czeladnik Władysław Droździewicz ze Skawiny. Prace wystawowe wszystkich tych frekwentantów kursu były rozłożone na stole w sali wzorowej pracowi, a przedstawiały się bez zarzutu. Wyróżniało się wykonaniem obuwie W. Wejersa i J. Pieczarkowskiego z Krakowa, oraz W. Szustka z Podgórza.

Na dopełnienie wystawy złożyły się firmy miejscowe, których wyroby stoją w ścisłym związku z przemysłem szewskim. Firma Antoniego Markiewicza i spółki w Krakowie wystawiła bardzo bogaty zbiór materyałów i przyborów szewskich, firma Braci Dłużyńskich, właścicieli garbarni z Ludwinowa, przysłała na wystawę znane już z dobroci i trwałości wyroby garbarskie.

Ściany poobwieszane były fachowemi rysunkami, wykonanemi przez frekwentantów.

Pełny obraz wystawy jest wymownem świadectwem, że usiłowania i starania ludzi dobrej woli znajdują zawsze w kraju naszym urodzajne pole. Pierwszy i krótkotrwały stosunkowo kurs majsterski w Krakowie wydał obfite i bogate plony, kształcąc i zachęcając do pracy rzemieślników naszych. Jeżeli po raz obranej drodze pójdziemy dalej naprzód, możemy być pewni wyparcia zalewającej nas zagranicznej tandety, która dziś tak wielką szkodę wyrządza przemysłowi krajowemu.

Społeczeństwo nasze rozumie i ocenia doniosłość pracy na polu popierania przemysłu ojczystego, zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, jak dobroczynny wpływ praca ta wywrzeć może na ukształtowanie się lepszych stosunków ekonomicznych w kraju. Dowodzi tego choćby ten fakt, że wystawa wczorajsza tak szeroki w mieście wywołała oddźwięk, iż przez jeden dzień zwiedziło ją przynajmniej parę tysięcy osób.

Szczęść Boże szlachetnym dążeniom, bo czas już wziąć się energicznie do dzieła i szerokie masy wprządz do pracy dla lepszego jutra.

KRONIKA.

Kraków, 28 lutego.

Wieczorne wykłady popularne. Jutro trzeci wykład prof. Potelenza o skarbach podziemnych. Prelegent mówił d tychczas o soli i węglu, jutro omówi olej skalny (nafta, wosk ziemny itd.).

Sprawy miejskie. W sobotę wieczorem odbył komitet wykonawczy komisyi wodociągowej posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina Komitet na wniosek prof. Rosenblatta uchwalił zaprosić sekcyę skarbową na wspólne posiedzenie, celem sfinansowania projektu wodociągowego, nadto uchwalił wnioski p dra Pieniążka w sprawie wywłaszczenia gruntów, potrzebnych pod budowę wodociągów, oraz przyjął do wiadomości zaproszenie znawców przez p. prezydenta, celem ocenienia przesłanych przez różne firmy projektów na maszyny do pompowania wody. Jako znawcy występują pp.: profesor uniwersytetu radca dworu Hanke, profesor uniwersytetu Beck, oraz profesorowie szkoły przemysłowej w Krakowie p. Stadmüller i p. Horoszkiewicz.

Posiedzenie członków Rady powiatowej krakowskiej odbędzie się w piątek dnia 4 marca o godzinie 11 przed południem według następującego porządku: 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 2) sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego posiedzenia, 3) sprawozdanie delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej, 4) uchwalenie budżetu powiatowego, 5) oznaczenie okręgu osad i kolejnego porządku co do prestacyj na drogach krajowych i powiatowych dla usunięcia przeszkód w komunikacyi, spowodowanych przez wypadki elementarne, 6) wybór uzupełniający jednego członka Wydziału Powiatowej Kasy Oszczędności w miejsce p. dra Henryka Schoena, który zrezygnował, 7) wybór uzupełniający jednego delegata do Rady szkolnej okręgowej w miejsce p. Józefa Kudasiewicza, który zrezygnował, 8) wybór komisyi konktrolującej do sprawdzenia rachunków powiatowyah za rok 1897, 9) wnioski członków. — Uchwalony przez Wydział powiatowy projekt budżetu powiatowego na rok 1898 został już rozesłany.

Z powodu ustąpienia T. Romanowicza z Wydziału krajowego, lwowski feletonista, pisujący pod znakiem *Cef*, ogłasza uwagi, z któremi najzupełniej się solidaryzujemy:

„Cieszę się — pisze — że Romanowicz, rzuciwszy zaszczytny urząd, na którym mu cały Sejm cześć swą wynurzył — wszystkie swoje siły postanowił znów oddać dziennikarstwu. Nic go odtąd nie może krępować. Prócz talentu, od Boga danego, prócz miłości Ojczyzny w sercu i niezamąconej myśli narodowej w głowie — żadnego innego nie będzie mógł mieć przed sobą sztandaru. Zupełna niezawisłość — ten wielki dar życia — dozwoli mu wykonywać sumienną kontrolę nad wszystkiem, coby się myśli narodowej sprzeciwiało.

Rzucił wysoki urząd, poszedł między dziennikarze i wywołał zdumienie.

— Jakto — pytano mnie zewsząd — chciał zostać dobrowolnie „luźnym ptakiem“, kiedy miał „dobrą posadę?“ — (bo „dobra posada“ to jest pierwszy ideał życia przeciętnego Galicyanina).

— Ano chciał i zrobił tak, bo nietylko we Francyi i w Ameryce idzie się z ministra na redaktora, lub z redaktora na ministra. Choć nie jednokrotnie do błota ściągana, pozostanie zawsze publicystyka służbą publiczną, godną najlepszych i najszlachetniejszych synów narodu, więc się ciekawi nie dziwcie. Pokazał, że dziennikarz, odkomenderowany do administracyi, potrafi rządzić i finanse kraju porządkować — wróciwszy do pióra dziennikarskiego, potrafi sumiennie kontrolować, żeby się dobrze rządzono. A żadna z płaskich dusz nie śmie mu rzucić w oczy, że szuka karyery i spokojnego chleba urzędniczego bez pracy.

Na to są gęsi, tęskniące do kojca, aby utyć. „Luźny ptak“ buja wyżej i niech buja!“

Rozprawa karna o obrazę czci drukiem, popełnioną na osobie p. Ścibory, której początek podaliśmy w ostatnim numerze, zakończyła się w sobotę wieczorem. Trybunał na podstawie werdyktu pp. przysięgłych skazał na 10 dni aresztu p. Pasławskiego, jako odpowiedzialnego redaktora *Naprzodu*, który pomieścił artykuł obrażający p. Ściborę, p. Sułczewskiego zaś uwolnił od oskarżenia.

Zniesienie pozwu. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zniósł pozew, wydany o zaburzenie spokoju publicznego przeciw posłowi Daszyńskiemu, motywując zniesienie to brakiem poczynienia przez władze starań o doręczenie przez ambasadę rzeczonych pozwów p. Daszyńskiemu, oraz niedoręczeniem pozwów jego obrońcy dr. Grossowi.

Z Tow. ogrodniczego. We środę 2 marca w sali wykładowej gmachu chemicznego uniw. Jag. odbędzie się posiedzenie ogólne krak. Tow. ogrodniczego. Początek o godz. 6 po południu, na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

Znalezienie zwłok. Wczoraj znaleziono w kramie przy ulicy Krowoderskiej zwłoki jakiegoś człowieka. Po pewnym czasie skonstatowano, że zmarły był znanym władzom policyjnym włóczęgą i złodziejem, nazwiskiem Daniel Karol. Stwierdziły dalej władze policyjne, że Daniela Karola dwaj robotnicy budowlani: Niecołek i Knapik, wraz ze stróżem nowo budującego się domu p. Gędzierskiego przy ulicy Krowoderskiej odnieśli w piątek do tego kramu, a to z powodu, że zupełnie pijany upadł na materyały, przygotowane do budowy, i podnieść się o własnych siłach nie chciał. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Rzezimieszek. Organa policyjne zaaresztowały wczoraj Jana Wąsika, gdy skradzione przez siebie w koszarach wojskowych przy ulicy Bernardyńskiej płaszcze żołnierskie starał się sprzedać na Kazimierzu.

Stojałowszczyk przed sądem. Rozprawa o obrazę czci drukiem odbywała się dziś znowu przed ławą przysięgłych. Jako oskarżony stanął wójt z Regulic, Wojciech Małocha, Stojołowczyk, broniony przez adw. dr. Szaflarskiego. Imieniem poszkodowanego ks. Józefa Żaby, wikaryusza z Babic, występował adw. dr. J. Jakubowski. Trybunałowi przewodniczył p. radca Pogorzelski. Według aktu oskarżenia Wojciech Małocha napisał i umieścił w *Pszczółce* artykuł, w którym zarzucał ks. Żabie, że tenże publicznie z ambony nakazywał zbieranie składki dla ks. Cystersa za słuchanie spowiedzi, oraz wyrażał się o ks. Żabie w sposób pogardliwy. Ks. Żaba nazwał artykuł Małochy oszczerczym, Małocha zaś mimo poprzedniej skłonności do przeproszenia księdza i odwołania zarzutów, wobec rozprawy obowiązuje się prowadzić dowód prawdy. Po przesłuchaniu oskarżonego i poszkodowanego zarządził p. przewodniczący 10-minutową pauzę, podczas której strony się pogodziły. Małocha przeprosił ks. Żabę i złożył oświadczenie, że artykuł swój oparł na fałszywych informacyach.

P. Teresa Carreno przybyła do Krakowa celem wzięcia udziału w koncercie Tow. muzycznego we wtorek dnia 1 marca b. r.

Telefon Lwów-Kraków-Wiedeń. Na podstawie wyniku prób odbytych na nowo wybudowanej telefonicznej linii międzymiastowej Lwów Kraków-Wiedeń zezwoliło ministerstwo handlu reskryptem z dnia 21 lutego na otwarcie ruchu telefonicznego na tej linii pod następującymi warunkami:

1) Między Lwowem a Krakowem, tudzież między Lwowem a Białą Bielskiem będą mogli uczestnicy miejscowych sieci telefonicznych rozmawiać ze sobą bezpośrednio ze swoich stacyi telefonicznych.

2) Między Lwowem a Wiedniem ograniczonym zostaje na razie ruch ten tylko na rozmowy między między publiczną mownicą, umieszczoną w głównym urzędzie pocztowym we Lwowie, a publicznemi mownicami w Wiedniu, oraz tymi uczestnikami telefonicznej sieci wiedeńskiej, których stacye są włączone w linie międzymiastowe.

Ponadto zezwoliło ministerstwo handlu, aby tych uczestników sieci telefonicznej we Lwowie, którzy regularnie większą korespondencyę telefoniczną z Wiedniem utrzymywać będą, przypuścić wyjątkowo do rozmów bezpośrednio z ich stacyi telefonicznych, atoli pod warunkiem, że prowadzące do ich stacyi przewody pojedyńcze zostaną przedtem na koszt proszących zamienione na przewody podwójne.

Koszta to wynoszą 50% pierwotnych kosztów budowy.

Odnośne zgłoszenia należy wnosić wprost do gal. Dyrekcyi poczt i telegrafów.

Należytość za rozmowę trzy minuty lub części tychże trwającą wynosi w relacyi między Lwowem a Krakowem, tudzież między Lwowem a Białą-Bielskiem 1 złr. w. a., a w relacyi między Lwowem a Wiedniem 1 złr. 50 ct. w. a.

Rozmowy pilne, mające pierwszeństwo przed zwykłemi, podlegają potrójnej opłacie za rozmowę zwykłą. Prawo rozmawiania bezpośrednio z własnej stacyi telefonicznej przysługiwać będzie tylko tym uczestnikom, którzy wniosą stosowne zgłoszenie w miejscowym głównym urzędzie pocztowym i telegraficznym i złożą tamże depozyt przynajmniej w kwocie 10 złr. na zabezpieczenie należytości za rozmowy, które im będą w ciągu miesiąca kredytowane. Bliższe wyjaśnienia o sposobie użycia telefonicznych linii międzymiastowych są zawarte w pouczeniu dodanem do spisu alfabetycznego uczestników sieci telefonicznych w Galicyi.

Również i miejscowe urzędy pocztowe i telegraficzne udzielą na żądanie wszelkich wyjaśnień. Czas otwarcia ruchu na międzymiastowej linii telefonicznej Lwów Kraków-Wiedeń będzie osobno ogłoszony.

Zmarli. Jan Miaskowski, obywatel m. Krakowa, zmarł w sobotę w 52 roku życia.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Dotychczasowa nazwa stacyi Petersburg Jechnitz, leżącej na szlaku Pilzno-Dux, zmienia się z dniem 1 marca b. r. na „Petersburg i B“.

Dnia 20 lutego otwarty został na szlaku Wiedeń—Cheb, pomiędzy stacyami Pilzno i Pilsenetz, przystanek „Koterow“ dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Dyrekcya kolei państwowych donosi, że wskutek zawieci śnieżnych został ruch wszystkich pociągów na lokalnej kolei Borki Wielkie-Grzymałów dnia 27 lutego zastanowiony.

Z Zakopanogo piszą do nas: Dnia 12 lutego w sali zakładu doktora Piaseckiego odbyła się wieczornica ku uczczeniu Elizy Orzeszkowej, staraniem zarządu bezpłatnej wypożyczalni. W uroczystości tej wzięły udział miejscowe siły amatorskie. Urozmaicony program wypełniło słowo wstępne o działalności jubilatki, wypowiedziane przez p. D. B., dalej śpiew pani Z. S. i p. A. G., muzyka panny W. R., deklamacya panien E. B., A. M., A. R. i żywe obrazy, wyjęte z motywów powieści „Bene Nati“ i „Nad Niemnem“, układu artysty malarza Stanisława Krzyształowicza, złożyły się na uświetnienie sympatycznego wieczorku. Licznie zebranej publiczności, oraz wszystkim, którzy wzięli czynny udział w urządzeniu tego wieczoru, składa serdeczne podziękowanie zarząd bezpłatnej wypożyczalni książek. Dochód netto wynosi 100 złr.

Urząd pocztowy w Czerchawie (pow. samborskiego) wejdzie ponownie w życie z dniem 1 marca b. r. z niezmienionym zakresem działania.

Z Poznania donoszą: Redaktor odpowiedzialny *Kuryera Poznańskiego* p. Ludwik stawał Neyman, przed II Izbą karną tut. sądu ziemiańskiego, oskarżony o obrazę elementarnego nauczyciela Niemca Seiferta z Łowęcina pod Swarzędzem. Obrazy tej dopuścił się p. N. w artykule, w którym był wyrażony zarzut, że S. oddaje się pijaństwu. Obrońca oskarżonego napróżno starał się wykazać prawdziwość twierdzenia, zawartego w artykule *Kuryera*; sąd dał wiarę zeznaniom innych świadków i skazał p. Neymana na 500 m. kary.

Pojedynek. W następstwie procesu Zoli wywiązał się pojedynek pomiędzy głównym przywódcą radykałów Jerzym Clémenceau a przywódcą antisemitów Drumontem.

Clémenceau w toku kampanii, robiąc złośliwą aluzyę, zapytał: „Gdzie był Drumont w 1870 roku“. Na to odpowiedział Drumont w dzienniku swym *Libre Parole* szeregiem obelg, które zakończył słowami, zwróconemi do Clémenceau: „Jesteś Pan nędznikiem i masz tę tylko zasługę, że jesteś nim skończenie“. Zaraz po procesie Clémenceau posłał Drumontowi jako sekundantów byłych deputowanych Jerzego Perrina i Menarda Doriana. Sekundantami Drumonta byli jego zwolennicy polityczni antisemici Albert Monniot i major Brot. Warunki pojedynku były bardzo ostre: gwintowane pistolety, trzykrotna wymiana strzałów na komendę, odległość 20 kroków.

Pojedynek odbył się w sobotę popołudniu w okolicy Paryża. Cudem chyba stało się, że przy tak ostrych warunkach żaden z przeciwników nie poniósł szwanku. Przeciwnicy rozeszli się, nie podawszy sobie ręki.

Kradzieże rosyjskie, szczególniej w zarządzie intendentury wojska lądowego i floty, znane są całemu światu. Obecnie jednak Moskale przeszli samych siebie, jak donosi duński dziennik *Vort Land*. Wedle wiadomości otrzymanych przez tę gazetę z Odessy, udało się szefowi admiralicyi, Tyrtowowi, wykryć olbrzymią defraudacyę w dostawie węgla dla floty czarnomorskiej. Wynosi ona przeszło 50 000 ton, za które rząd zapłacił, a które nigdy nie były dostawione. W sprawę tę wmięszani są: bogaty kupiec odeski, Zboliański, oraz kilku rosyjskich urzędników admiralicyi, których uwięziono. Zboliańskiego po pewnym czasie wypuszczono na wolną stopę za kaucyą 360.000 rubli.

Ze Stowarzyszeń.

= **W „Zjednoczeniu“** (Szewska 25, II p.) odbędzie się jutro we wtorek o godz. 7½ wieczorem wieczór dramatyczny. P. Konczyński odczyta swoją fantazyę dramatyczną p. t. „Sąd“. W antraktach odegra na fortepianie kilka utworów p. Szenk.

Z Tow. Tatrzańskiego. Wczoraj odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej 25 zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego. Prezes Tow. hr. Stefan Zamoyski powitał w zagajeniu p. Edwarda Heppego, delegata lwowskiego. Poczem przystąpiono do porządku dziennego i załatwiono następujące sprawy: 1) Odczytany protokół XXIV walnego zgromadzenia przyjęto bez zmiany. 2) Odczytane przez sekretarza sprawozdanie za rok ubiegły przyjmuje zgromadzenie do wiadomości. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Towarzystwo z oddziałami liczy 2096 członków, dochód wynosił 10.558 złr. 58 ct., rozchód 10.448 złr. 9 ct., między innemi wydatki na roboty w Tatrach wynosiły 1486 złr. 18 ct. (budowa bitych dróg wspólnie z dworem zakopiańskim w Strążyskach, za Bramką, w dolinie Kościeliskiej; wykonanie nowych ścieżek od Zmarzłego Stawu na przełęcz Koziego Wierchu, z hali Gąsienicowej przez Niżnią Królowę do Olczyska, z Buczanowej do wodospadu Siklawy w dolinie Roztoki; zbudowanie nowego mostu przy górnym wodospadzie Mickiewicza, postawienie nowych ławeczek między Roztoką a Morskiem Okiem, naprawa ścieżki na Krzyżne, umieszczenie nowych drogoskazów w lesie przed doliną Białego, podobnież na drodze wiodącej do doliny za Bramkę, oznaczenie farbą drzew przydrożnych w niektórych miejscach; zbudowanie jednej izby w schronisku Pola, do której doprowadzono nowe schody od zewnątrz budynku; naprawa schroniska na przełęczy Kondrackiej i przy Wielkim Stawie, nowe ogrodzenie gruntu przy schronisku w Roztoce; postawienie nowego pieca w schronisku na hali Gąsienicowej, zwiększenie inwentarza schonisk itp.); utrzymanie dworca tatrzańskiego wraz z wydatkami nadzwyczajnemi 2603 złr. 73 ct. (pobicie dworca od strony zachodniej nowym dachem, oszalowanie i pomalowanie strony południowej, zbudowanie schodów kamiennych, upiększenie ogrodu, naprawa kręgielni itp, publikacye Towarzystwa 1460 złr., umorzenie pożyczek w banku krajowym 1601 złr. 70 ct. 3) Zgromadzenie oddaje cześć przez powstanie zmarłym członkom. 4) Na wniosek dra Zgorzalewicza, przemawiającego

imieniem komisyi kontrolującej udzielono wydziało wi absolutoryum. 5) W dyskusyi nad prelimina rzem budżetu przemawiał p. Świerz, aby oddziałowi Czarnohorskiemu udzielić 200 złr. subwencyi za miast preliminowanej kwoty 100 złr., wniosek ten jednak nie uzyskał większości, resztę pozycyj przyjęto bez dyskusyi; ogółem preliminowano w dochodach 9856 złr. 49 ct., a w rozchodach 9853 złr. 6) Przystąpiono do wyborów. Na 29 głosujących wybrano hr. Stefana Zamoyskiego jednogłośnie prezesem Towarzystwa na dalsze 3 lata; członkami wydziału na 3 lata pp. Wiktora Ciechomskiego, Józefa Jawornickiego, dra Michała Koya, Aleksandra Mroczkowskiego i Franciszka Bieniasza; na 1 rok p. Wacława Anczyca. 7) P. Edward Heppe interpeluje prezesa Tow., czy jest jaki związek między Tow. Tatrzańskiem a stacyą klimatytzną. Prezes Tow. odpowiada, że komisya klimatyczna jest odrębną instytucyą, że Tow. Tatrzańskie nie bierze żadnej odpowiedzialności za działalność Klimatyki, a nawet b. r. czytelnię w dworcu tatrzańskim przeznacza wyłącznie dla członków Tow. Tatrzańskiego. 8) Dyskusyę nad rezolucyami wiecu zakopiańskiego z dnia 14 sierpnia 1897 r., odroczono do następnego zgromadzenia, które wkrótce zostanie zwołane.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 1 marca: „Nowe Ghetto“ *(Das neue Ghetto)*, sztuka w 4 aktach T. Herzla (po raz 2).

We środę 2 marca: „Serafina“, komedya w 4 aktach W. Sardon (po raz 2).

We czwartek 3 marca: „Nowe Ghetto“ *(Das neue Ghetto)*, sztuka w 4 aktach T. Herzla (po raz 3).

Głosy publiczne

Oświadczenia.

Wiadomość, zamieszczona w kronice nr. 46 *Głosu Narodu* z dnia 26 lutego pod napisem „Wyświecenie Feldmana“, jakoby sąd honorowy w sprawie mojej z p. Janem Kasprowiczem, zbadawszy całą przeszłość moją, orzekł, że „nietylko jako żyd, ale wprost jako człowiek nie zasługnję na jakąkolwiek honorową satysfakcyę“, jest wręcz nieprawdziwa i zmyślona. (416)

Lwów, dnia 26 lutego 1898.

Wilhelm Feldman.

Wobec ataków publicystycznych, wymierzanych w ostatnich dniach przeciw osobie p. Wilhelma Feldmana, literata i dziennikarza, uważamy za swój moralny obowiązek w drodze publicznej wyrazić p. Feldmanowi uczucia naszej szczerej sympatyi i prawdziwego poważania. Znając od wielu lat jego literacką i publicystyczną działalność, wyrażamy zarazem przekonanie, że czyniony mu z pewnej strony zarzut, jakoby „zeszedł ze stanowiska polskiego i demokratycznego“, jest nienzasadniony i krzywdzący.

Gdyby w tym zarzucie był cień prawdy, człowiek taki, jak ś. p. Adam Asnyk, nie byłby do końca życia okazywał p. W. Feldmanowi żywej sympatyi, której najlepszy dowód dawał, umieszczając swoje utwory w redagowanem przez p. Feldmana piśmie. 423

Kraków, dnia 28 lutego 1898 r.

Prof. dr J. Baudouin de Courtenay m. p. *Prof. dr Bujwid* m. p. *Sewer Maciejowski* m. p. *Kazimierz Tetmajer* m. p. *Ludwik Szczepański*, red. *Życia* m. p. *Dr Artur Górski*, red. *Życia* m. p.

TEATR.

„Nowe Ghetto“ — sztuka w czterech aktach Teodora Herzla.

Utwór, który w sobotę oglądaliśmy na naszej scenie, jest od początku do końca apologią syonizmu, którego celem jest podtrzymywanie ducha separatyzmu wśród społeczeństwa żydowskiego. O tym syonizmie słyszeliśmy wiele, ale po raz pierwszy dopiero mieliśmy sposobność wczoraj zapoznać się z tą teoryą, wtłoczoną w ramy społecznego życia z siłą fanatyzmu, z pisarzem, który obrawszy scenę za arenę propagandy, zdobył się na odwagę rzucenia społeczeństwu chrześcijańskiemu rękawicy w sposób, wykluczający drogę tolerancyi i pojednania.

Autor sztuki zapragnął teoryę swą uzasadnić przykładem jaskrawej krzywdy i niesprawiedliwości, której ofiarą pada młody, utalentowany, pełen serca i uczuć najszlachetniejszych syn żydowskiej rodziny. Dr Jakób Samuel, początkujący adwokat, jest uosobieniem najszlachetniej pojmowanej tolerancyi. Warunkami rasy swej i otoczenia zmuszony żyć w otoczeniu swych współwyznawców, stanowi on pomiędzy nimi wyjątkowy i rzadki przykład idealisty, któremu obce są poziome instynkty, który osobą swą wypełnić pragnie przedział pomiędzy swymi współwyznawcami a chrześcijanami. Dzięki długoletniej, serdecznej przyjaźni z drem Wurzlechnerem, zżył on się ze społeczeństwem katolickiem, w obcowaniu tem odczuł głęboką potrzebę pracowania nad zbliżeniem się wzajemnem żydów i chrześcijan, i celowi temu poświęcił swe myśli i uczucia. Rodzinne atoli stosunki wepchnęły go z żywiołową siłą w sferę obcych dlań zupełnie stosunków i działań. Pojąwszy żonę ze sfery żydowskiej, znalazł się wśród świata giełdowych spekulantów i wyzyskiwaczy, wśród stosunków najwstrętniejszych, które spychać go poczęły całą siłą z obranej drogi. Szwagier jego, Reinberg, bogaty finansista, mający przy swym boku nieodstępnego towarzysza w osobie agenta giełdowego, Wassersteina, porucza mu zastępstwo swych interesów, polegających na operacyi akcyami kopalni węgla. Jakób zastępstwo przyjmuje, ale gdy po wyjściu szwagra zjawił się w kancelaryi młodego adwokata delegat górników i odsłonił mu nieczyste machinacye właścicieli kopalni, gdy mu ukazał w całej nagości krzywdę robotników, wyzysk pracy górników i życia ludzkiego, mający na celu sztuczne wyśrubowanie wartości kopalni, celem podniesienia kursu akcyj: zrozumiał adwokat, że służy złej sprawie. Odsyła tedy natychmiast zadatek, otrzymany od szwagra na prowadzenie sprawy i wyjeżdża do kopalni, aby zbadać na miejscu krzywdy górników i podjąć obronę ich interesów. W kopalni tymczasem nadmierna eksploatacya wywołała katastrofę, zginęło kilkudziesięciu ludzi, zostawiając niezaopatrzone sieroty, nędza w całej grozie zawisła nad rodzinami pracowników, podczas gdy kilku spekulantów cieszyło się olbrzymim zyskiem, zdobytym na wczesnem pozbyciu się pędzonych sztucznie w górę akcyj kopalni. Oburzony Jakób, wiedząc, kto jest sprawcą nieszczęścia, zwraca się do szwagra z żądaniem, aby wynagrodził właścicielowi kopalni baronowi Schramowi wyrządzoną krzywdę i nie sprowadzał jego ruiny. Niestety, Reinberg, który doprowadził barona do ruiny, w zapale spekulacyi, nie zdołał się na czas wycofać i równocześnie z baronem ujrzał się zrujnowanym, gdyż wspólnik jego, Wasserstein, wycofawszy się z gry we właściwej chwili, rzucił na rynek giełdowy całą masę akcyj kopalnianych. Jakób podejmuje się rozmowy z baronem i usiłuje mu wykazać, że jego własna nieopatrzność (!) spowodowała ruinę finansową kopalni. Jakim sposobem Jakób, wtajemniczony w arkana sprawy, mógł tak niekonsekwentnie postąpić i znając sprawców, osłaniać ich swą osobą: pozostanie tajemnicą autora, która podrywa podstawę całej tendencyjnej budowy sztuki. Dosyć, że Jakób, doznawszy obelgi słownej ze strony barona wymierza mu policzek i w następstwie tegoż ginie w pojedynku.

W chwili zgonu prosi Jakób otaczających go, aby donieśli rabinowi, że spełniła się jego przepowiednia. Jak ów Mojżesz z Moguncyi, który za wychylenie się poza „Ghetto“ (dzielnicę żydowskę) poniósł śmierć męczeńską z rąk chrześcijan, tak i on ginie, bo chciał wychylić się poza granicę owego „Ghetta“, które dziś, podobnie jak w wiekach średnich, chińskim murem przesądu i nienawiści rasowej odgradza żydów od chrześcijan.

Taką jest treść, taką tendencya sztuki dra Herzla. Autor pragnie wpoić w społeczeństwo swoje ducha separatyzmu, jako najsilniejszą broń przeciw podnoszącemu coraz silniej głowę antisemityzmowi; pragnie utrzymać moralne „Ghetto“, gdy zniesiono je pozornie, i udowodnić, że społeczeństwo chrześcijańskie zgniecie i zgnębi zawsze najszlachetniejszą jednostkę żydowską, jeśli ona zechce wyjść poza społeczną i towarzyską sferę własnych współwyznawców, gdy zapragnie budować mosty zgody i pojednania.

Błędne założenie zawsze wydać musi fałszywe konkluzye. Tendencya tak bardzo uniosła autora w syonistycznym zapale, że nie spostrzegł niekonsekwencyi własnych pomysłów i wyprowadzanych wniosków. Nie potrzeba być żydem na to, aby zginąć w pojedynku w imię idei słusznej i sprawiedliwej. Jakób pada — nie w obronie żydowskiego społeczeństwa, — ale jako ofiara własnego błędu — a w ten sposób cała tendencya sztuki i całe jej znaczenie literackie są chybione.

Sztuka dra Herzla literackiej ani scenicznej wartości nie posiada wcale. Może ona zająć swą jaskrawą tendencyą, tłem, uchwyconem z niemałą znajomością stosunków żydowskich, rysunkiem kilku figur, ich dosadną charakterystyką — ale w całości, w umyśle każdego nieuprzedzonego widza pozostawia wrażenie niemiłego zgrzytu roboty destrukcyjnej, której nie przyszedł w pomoc talent sceniczny. Jako taka nie miała sztuka ta racyi bytu na krakowskiej scenie, tem więcej, że na zaszczyt ten oczekuje niemała liczba sztuk nierównie większej wartości literackiej i głębszego, a moralniejszego znaczenia. Sztuka zaś dra Herzla nawet w Wiedniu, gdzie w żydowskiej czysto dzielnicy na Leopoldstadzie w teatrze Karola wystawioną została, nie zdobyła sobie spodziewanego sukcesu.

„Nowe Ghetto“, przygotowane było ze starannością, godną lepszej sprawy. Sztuka graną była gładko, a kilka ról utrwaliło się w pamięci wybornemi rysami i dało świadectwo wielkiej pomysłowości i pracy artystów. Do takich przedewszystkiem zaliczyć należy drugorzędną, ale niemniej wybornie naszkicowaną postać agenta giełdowego Wassersteina, odtworzoną przez p. Kamińskiego. Rolę głównego bohatera sztuki, dra Samuela, grał p. Śliwicki. Zasadniczy ton tej roli uchwycił artysta bardzo trafnie, główne jej kontury zarysował artystycznie, ale całość traktowaną była zbyt nerwowo i gorączkowo, brakło jej jednolitości, umiarkowania i naturalności. Sztuczny patos, w jaki p. Śliwicki przyoblekа większość swych dramatycznych kreacyj, jest niejednokrotnie przesadnym i obniża artystyczne wrażenie całości, zazwyczaj bardzo starannie opracowanej. Tak było i w ostatnim wypadku. Obok wybornych scen, jak n. p. spotkanie z baronem w akcie pierwszym i rozmowa w czwartym, niewłaściwemi były gorączkowe rzucania się Jakóba w scenie rozmowy z górnikiem, lub w chwili żądania zwrotu pieniędzy od żony.

Poza wymienionemi dwiema głośnemi rolami reszta postaci sztuki schodzi na drugi plan. Na wyróżnienie zasłużył jeszcze p. Siemaszko za doskonałe naszkicowanie roli Reinberga i p. Solski, który w jednej i jedynej scenie, jako górnik Vednig, wywołał silne wrażenie swem opowiadaniem, wygłoszonem w dyalekcie śląskim. W konwencyonalnych i bezbarwnych rolach Wurzlechnera, Bichlera i rabina pp. Mielewski, Zawadzki i Węgrzyn nie znaleźli pola do popisu. Jedynie p. Sobiesław, grający rotmistrza Schrama, miał silniejszą scenę w akcie trzecim, którą też z talentem wyzyskał.

W teatrze, który był zapełnionym od góry do dołu, zauważyliśmy niezwykle liczną asystencyę policyi. Tajemnicą władzy pozostanie, przeciw komu te nadzwyczajne środki ostrożności zostały zarządzone, przedstawienie bowiem przeszło nadzwyczaj spokojnie, a publiczność, przeważnie izraelicka, zapełniająca wszystkie droższe miejsca widowni, zachowała się w ciągu całego przedstawienia z lodowatą obojętnością. Jedynie na galeryi usiłowała garstka młodzieży żydowskiej wywołać małą demonstracyę na rzecz tendencyi sztuki i z tych też sfer pochodził prawdopodobnie wieniec, który po pierwszym akcie wręczono p. Śliwickiemu, zdumionemu tym niespodziewanym objawem uznania w chwili, gdy jeszcze ani on nie miał sposobności na uznanie to zasłużyć, ani autor sztuki. Wieniec nosił napis: „Józefowi Sliwickiemu od akademików narodowo żydowskich“. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 23 b. m. do 25 b. m. przywieziono 200.000 jaj i około 1.000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 35 do 37 jaj pierwszej jakości, lub od 38 do 39 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·30 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od —·85 do 1.— złr., masła sztucznego od złr. —.75 do złr. —.90.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Biała, 28 lutego. Dzisiaj odbyły się tutaj wybory uzupełniające posła do Sejmu krajowego z miasta Biały. Głosujących było 232 wyborców. Dr. Wilhelm Binder z Krakowa otrzymał wszystkie głosy i wybrany został posłem.

Wiedeń, 28 lutego. *(Telef.)* Z okazyi 60 rocznicy urodzin Kronawettera odbył się wczoraj na jego cześć w *Sofiensaele* bankiet, na którym, oprócz wielu innych mowców, przemawiał także poseł ruski Jarosiewicz, podnosząc w swojem przemówieniu, że Kronawetter stawał zawsze w obronie uciśnionych Rusinów (A dlaczego nie stawał w obronie uciśnionych Słowieńców lub Polaków? *Przyp. red.)* i nigdy im swojej pomocy nie odmawiał.

Wiedeń, 28 lutego. *(Telef.)* Stan zdrowia księżnej Klementyny Koburskiej pogorszył się znacznie. Chora przyjęła św. sakramenta.

Paryż, 28 lutego. Picquart otrzyma podobno tylko 2000 franków rocznej pensyi. Słuchacze filozofii i prawa wysłali do niego adres z wyrazami sympatyi. Taki sam adres otrzymał od młodzieży rzeczoznawca Grimond.

Belgrad, 28 lutego. Wybór metropolity odbył się tu wczoraj. Kandydat rządu biskup Inocenty z Niszu otrzymał głosów 25 i został wybranym. Biskup negotyński otrzymał głosów 6, dwaj inni biskupi po 2 głosy. Nowy wybór potwierdzi król w najbliższym czasie.

Petersburg, 28 lutego *St. Peterb. Wied.* zamieściły nowy artykuł polemiczny, wymierzony przeciw *Moskowskim Wiedom*.

Przedmiotem polemiki jest tym razem ogłoszona w *Mosk. Wiedom.* odezwa włościan terespolskich co do potrzeby obrony prawosławia i uwagi co do teraźniejszego zarządu kraju.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 28 lutego. *Wiener Sonn- u. Montags-Ztg.* donosi: Z chwilą wyjścia Niemców z Sejmu czeskiego przesilenie tak się zaostrzyło, iż lada chwila oczekiwać należy dymisyi rządu. Sytuacya obecnie jota w jotę taka, jak była w ostatnich dniach rządów Badeniego. Próby pojednania między Niemcami i Czechami rozbite na długie czasy, a w tych warunkach trudno nawet myśleć o możliwości funkcyonowania Rady państwa w najbliższym czasie.

W kołach politycznych z całą stanowczością twierdzą, iż Thun wypadł już z kombinacyi, gdyż wywiązały się znaczne różnice między nim, a wielką posiadłością czeską.

Na nowo występuje na pierwszy plan w ministeryalnych kombinacyach nazwisko hr. Fryderyka Schoenborna, b. ministra sprawiedliwości. Hr. Schoenborn jest jednak zdecydowanym feudalem, a Młodoczesi nie są mu wcale przychylni.

Jako kandydatów na ministrów wymieniają: b. ministra skarbu Steinbacha, jako ministra sprawiedliwości, i dra Bilińskiego, jako ministra skarbu. Dalej dr. Kaizl, jeden z przywódców Młodoczechów, ma także należeć do gabinetu, w którym obecni ministrowie Kerber, Wittek, również jak i hr. Welsersheimb utrzymają swe miejsca. Hr. Piniński ma także wejść do gabinetu jako minister oświaty lub dla spraw Galicyi.

Ustępujący z gabinetu Gautscha ministrowie otrzymaliby posady prezydentów trybunału administracyjnego. Namiestnik Czech hr. Coudenhove ustąpi prawdopodobnie wkrótce ze swego stanowiska i obejmie namiestnictwo w Insbruku.

Znojmo, 28 lutego. Odbył się tutaj wiec burmistrzów czeskich, na którym uchwalono rezolucyę, wzywającą ludność do bojkotowania kupców niemieckich.

Wieden 28 lutego. *(Telefonem). Neues Wiener Tagblatt* otrzymuje wiadomość z Pragi, że po zamknięciu sesyi sejmowej wydane będą nowe rozporządzenia językowe i zniesiony będzie zakaz noszenia odznak burszowskich.

Ten sam dziennik otrzymuje od osobistości ze sfer dyplomatycznych informacyę, że sytuacya obecna w Austryi jest bardzo zawikłaną, a jeśli baron Gautsch trudnościom nie sprosta, to nie będzie w stanie tego uczynić także nikt inny (?!)

Wiedeń, 28 lutego. *(Telef.) Deutsches Volksbl.* donosi, że z Chlumeckym toczą się rokowania o utworzenie nowego gabinetu. Wiadomość tę przyjęto tutaj jako niezręczny dowcip dziennikarski.

Praga, 28 lutego. Pisma czeskie donoszą z Wiednia i Pesztu, że dymisyi gabinetu br. Gautscha oczekiwać należy każdej chwili. W korytarzach Sejmu mówiono już o dymisyi, jako o fakcie dokonanym, albowiem stanowisko gabinetu zupełnie jest zachwianem.

Praga, 28 lutego. *Nar. Listy* rozpisują o sobotnim zastrzeżeniu Coudenhovego, że rząd nie podziela prawno-państwowego stanowiska, zaznaczonego w adresie do tronu. Dziennik młodo-czeski wysnuwa z tego oświadczenia wniosek, że teraz już nawet mglisty węzeł, dotąd wiążący Czechów z bar. Gautschem, został zerwany. Kiedy w sobotę w Sejmie ks. Ferdynand Lobkowic oświadczył imieniem feudałów czeskich, że ze względu na niespodziewane oświadczenie rządu odpowiedzieć musi, iż partya jego bez względu na stanowisko każdoczesnego rządu wytrwa na zawsze przez siebie głoszonem i bronionem stanowisku — odezwały się długo trwające oklaski. *Nar. Listy* twierdzą, iż ks. Ferdynad Lobkowic rzucił w ten sposób rękawicę rządowi, który powinien przyjść do przekonania, że jego rachunki z narodem czeskim są zamknięte.

Grac, 28 lutego. Komitet wyborczy wiernokonstytucyjnej większej własności niemieckiej odbył posiedzenie, na którem uchwalono rezolucyę, wyrażającą wotum zaufania dla posłów niemieckich, z poleceniem, aby nadal pozostali na stanowisku umiarkowanej lecz wytrwałej opozycyi i utrzymywali ściśle stosunki z innemi stronnictwami niemieckiemi.

Budapeszt, 28 lutego. Tutejsze *Biuro koresp.* donosi, że na wczorajszej naradzie ministrów w zamku królewskim w Budzie, w której wzięli udział ministrowie: Gołuchowski, Gautsch, Banffy i Kallay, postanowiono zwołać delegacye wspólne na koniec kwietnia do Budapesztu.

Z Sejmu czeskiego.

Praga, 28 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem referent budżetowy p Forszt zwrócił uwagę, że posłowie niemieccy przed swoją secesyą także głosowali za pokryciem deficytu, jakie obecnie komisya proponuje.

Rektor niemieckiego uniwersytetu Ulbrich wniósł na ręce marszałka Lobkovica pismo z doniesieniem, iż wraz z innymi posłami niemieckimi z Sejmu występuje.

Praga, 28 lutego. Niemiecka *Bohemia* donosi, że niemieccy członkowie Wydziału krajowego zatrzymali nadal swoje mandaty, stosownie do uchwały secesyonistów niemieckich, którzy uważaliby za rzecz niewłaściwą, aby całą administracyę autonomiczną w Czechach zostawiono w ręku Czechów.

Praga, 28 lutego. Sejm czeski zamkniętym być ma we czwartek. W dniu tym odbędzie się trzecie czytanie przedłożenia budżetowego. Polityczne mowy zostaną wygłoszone we wtorek i środę.

Zgromadzenia.

Cheb, 28 lutego. Odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe, zwołane przez narodowców niemieckich. Posłowie Iro i Schönerer wygłosili piorunujące mowy przeciw rządowi. Uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd do zniesienia rozporządzeń językowych i zapowiadająca z góry wotum nieufności dla posłów niemieckich, którzyby ośmielili się wchodzić w rokowania z rządem wpierw, zanim rząd zniesie rozporządzenia językowe.

Tetschen, 28 lutego. Wczoraj odbył się tutaj wiec chłopski z udziałem 6.000 osób. Przybyli posłowie: Milner, Novak, Richter, Steiner i Schrammel. Po przemówieniu Richtera zabrał głos Schrammel, a gdy wymyślać zaczął na zgromadzenie, twierdząc, że nie jest to zgromadzenie włościańskie, powstał krzyk i wrzawa. Przyszło do burzliwych scen między socyalistami a narodowcami niemieckimi. Przewodniczący, widząc, iż nie może utrzymać porządku, rozwiązał zgromadzenie.

Zamach na króla Jerzego.

W sobotę król Jerzy wracał około godziny piątej wieczorem w towarzystwie księżniczki Maryi otwartym powozem z Phaleronu do Aten. Niedaleko od miasta dwa indywidua, ukryte w rowie, obok szosy, poczęły strzelać do osób, siedzących w powozie. Ogółem dały one siedm strzałów.

Wiadomość o tem, co zaszło pod miastem, wywołała niesłychaną sensacyę w stolicy. Król oświadczył, że z łatwością pozna ludzi, którzy na jego życie czyhali. Jeden z nich miał na sobie szare ubranie. Na razie zbrodniarzom udało się uciec.

Ateny, 28 lutego. Zapewniają z dobrze poinformowanego źródła, iż w tutejszych kołach dyplomatycznych zamach na króla Jerzego nie stanowił zbyt wielkiej niespodzianki. W Grecyi, od czasu ostatniej wojny, panuje ogromne rozgoryczenie — i dlatego nie są nieprawdopodobne wypadki jak najskrajniejsze. Mocarstwa już nawet zarządziły odpowiednie kroki, ażeby w razie nastąpić mogących zawikłań osobiste bezpieczeństwo rodziny krolewskiej mogło być zupełnie zapewnione. W tym celu w porcie Piraeus już od dłuższego czasu stacyonują okręty wojenne mocarstw.

W ostatnich czasach grecka prasa radykalna występowała przeciwko rodzinie królewskiej w sposób wprost niesłychany. Oskarżała ona króla i jego synów o zdradę kraju.

Sądzą tutaj, że do zamachu onegdajszego doprowadziły w pewnej mierze intrygi stowarzyszenia rewolucyjnego „*Ethnike Hetairia*“.

Sprawcami zamachu mają być — jak przypuszczają — dwaj dymisyowani oficerowie, którzy się znajdowali w stosunkach z uniewinnionym niedawno przez sąd wojenny oficerem marynarki Kokkorisem. Policya ma posiadać w tym względzie pewne poszlaki.

Ateny, 28 lutego. Według urzędowego komunikatu dano sześć strzałów do królewskiego powozu. Raniono w nogę strzelca, siedzącego obok woźnicy, oraz oba konie. — Król nie odniósł żadnej rany. Cała Grecya przygotowuje demonstracye, mające wyrazić sympatyę dla króla. Kreteńczycy, mieszkający w Atenach, uchwalili natychmiast adres dla króla. Wszyscy posłowie osobiście złożyli powinszowania królowi. Król Jerzy, bardzo spokojny, oświadczył, że przewrotna agitacya niektórych organów prasy, fałszująca ustawicznie fakta, wywołała zdarzenie, pożałowania godne. Wieczorem w sobotę odbyło się w kaplicy zamku królewskiego nabożeństwo dziękczynne. W czasie *Te Deum* królowa uklękła i płakała. Policya jest na tropie klubu, do którego mają należeć wykonawcy zamachu. — Wczoraj panował w stolicy zupełny spokój. Król otrzymał telegramy gratulacyjne od cara, cesarza niemieckiego i od królowej Wiktoryi. Złoczyńców dotychczas nie pochwycono.

Ateny, 28 lutego. Pierwszy strzał do powozu królewskiego dano z odległości zaledwie dwudziestu kroków. Gdy padł drugi strzał, król podniósł się w powozie, aby własnem ciałem zasłonić księżniczkę Maryę. Jeden koń tylko odniósł lekką ranę i dlatego ekwipaż mógł oddalić się w galopie z miejsca zamachu.

Król twierdzi, że było kilku morderców, z których jeden strzelał z karabinu wojskowego, przyklęknąwszy na środku szosy.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 28 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	70
„ „ srebrna	102	50
4% renta austryacka złota	123	10
4% „ „ koronowa	102	85
4% „ węgierska złota	122	60
4% „ „ koronowa	99	55
Akcye Banku austro-węgierskiego	928	—
„ kredytowe	363	75
Londyn	120	15
Marki	58	72
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	22
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	157	75
Losy tureckie	58	50
Akcye Anglobanku	161	25
„ Unionbanku	302	50
„ Bankverein	267	—
„ Laenderbanku	219	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	302	50
„ „ Południowej	79	75
„ „ Elbethal	262	50
„ „ Nordbahn	3445	—
„ „ Staatsbahn	339	70
„ „ Alpine	152	—
„ Tureckie Tabaczne	136	55
Ruble	127	50

Berlin, 28 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	15
Krótki Wiedeń	170	10
Banknoty rosyjskie	216	65
Krótka Warszawa	216	30
4½% Listy Polskie	100	90
Renta włoska	94	60
Akcye kredytowe austryackie	228	87
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 28 lutego 1898

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na wiosnę	11	96
Żyto na wiosnę	8	92
Owies na wiosnę	6	93
Kukurudza	5	74

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 28 lutego 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	20	127	80
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	50	47	70
20-to frankówki w złocie	9	51	9	55
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	97	—	97	60
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	375	—	379	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	301	50	303	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Parcela i domek w ogrodzie przy ulicy Kazimierza Wielkiego w **Bochni**, mórg wynosząca, jest do sprzedania. — Wiadomość: **Soczek, plac Maryacki w Krakowie.** 411 1 4

Poszukuję kamienicy

w Krakowie do kupna; pożądanem jest przy linii **A-B.** Zgłoszenia: **A. Plech, Lwów, ul. Zyblikiewicza L. 40.** 417 1 3

Większa ilość beczek

transportowych spirytusowych, od 300 do 700 litrów zawartości — z masy konkursowej — tanio do sprzedania. Adres: **E. W.** poste restante **Wieliczka.** 418 1 3

POSADA.

Dla działu życiowego w Galicyi poszukuje pierwszorzędne Towarzystwo asekuracyjne inteligentnego akwizytora za stałem, wysokiem wynagrodzeniem. Kaucya wymagana. — Pierwszeństwo mają osoby inteligentne, szersze znajomości posiadające. 415 1 2

Zgłoszenia, podające krótki obraz życia, przesyłać należy pod „**Asekuracya**“ poczta **Wilamowice.**

Obwieszczenie.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu, Spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną, odbędzie się **dnia 16 marca 1898 r.** o godzinie 11-ej przed południem w sali Rady powiatowej.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności i zamknięć rachunków z roku 1897 i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3) Wylosowanie trzech Członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy i wybór uzupełniający w miejsce ustępujących.
4) Wybór Dyrektora pierwszego.
5) Wybór Komisyi lustracyjnej lub zatwierdzenie obecnej. 412

Wice-Prezes:
Dr. Leon Machalski.

Wielka oszczędność!

Cukieryna nie zawiera żadnych szkodliwych składników, wyrabiana jest w kawałeczkach półgramowych i służy do słodzenia kawy, lemoniady, herbaty i t. d.

100 kawałków	Nr. 5	zł. 2	ct 50
100 „	„ 9	„ 2	„ —
100 „	„ 20	„ 1	„ 50

Kawałeczek Nr. 5 kosztuje 3 ct., a można nim osłodzić kawę dla 8—10 osób, tak, że za niecałe $3^1/_2$ ct. ma się tyle słodyczy, co z pół kilograma zwyczajnego cukru.

Za 3 ct. można osłodzić 4 litry kawy.

Sprzedawcom przy przesyłkach kilowych ceny osobne. — Za zaliczką, lub po otrzymaniu należytości, wysyła 409 1 7

Franciszek Neumann, Lobeć-Kralupy n. Vlt. (Czechy).

Drzewka owocowe i szczepy

najszlachetniejsze, małe i duże, **róże, krzewy ozdobne, agrestowe i pożyczkowe, truskawki wielkie gatunku i maliny**, są z powodu zniesienia ogrodu tanio do sprzedania w Krakowie przy ulicy Wielopole, na **gruntach Librowskie** zwanych — **Wiadomość tamże codziennie po południu.** 405 2 3

Słuchacz praw

ze świetnemi kwalifikacyami, **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1911 19 0

PP. AMATOROM.
Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania fotografij**, udziela **pojedynczo i zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy. Wszelkich wiadomości udziela Administracya „N. Reformy“ w Krakowie.

Młoda panienka z ładnem pismem i praktyką biurową, poszukuje zaraz umieszczenia jako dyetaryuszka adwokacka, korespondentka lub pomocnica buchalteryjna.

Łaskawe zgłoszenia pod **W. R. 10.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 390 3 4

AGENCI

znajdą źródło zarobku w Towarzystwie ubezpieczeń od wypadków. — Zgłoszenia: **A. W.** poste restante **Kraków.** 392 3 3

RUTYNOWANEGO
koncypienta
poszukuje Adwokat 408 2 3
Dr. Dziubczyński
w Gorlicach.

Realność w Szczawnicy

do sprzedania lub zamiany na **realność w Krakowie** pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Abłamowicza**, Mały Rynek Nr. 1. 323 9 10

Kuchnię

na sposób domowy prowadzi od dnia 15-go lutego b. r. i wydaje smaczne i zdrowe potrawy 365 5 6

handel kolonialny

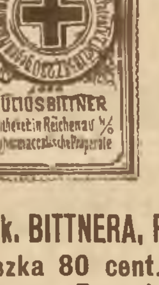
W. Leśniowskiego

w Krakowie,

Rynek gł. 33, linia C—D.

Na drugie śniadanie są gorące z kuchni przekąski i piwo do wyboru.

Bittnera
wyciąg ze szpilek sosnowych



powinien się znajdować w każdym pokoju chorych i dzieci, daje on bowiem tlen i orzeźwia **cudownie przyrządy oddechowe.** Przed licznemi naśladowaniami i fałszowaniami trzeba się strzedz i **żądać zawsze ze znakiem ochronnym**

aptek. BITTNERA, Reichenau, Dolna Austrya. Flaszka 80 cent., sześć flaszek 4 złr. Rozpylacz złr. 1 80. 1961 4 4

1898

Mauthnerowe nasiona.



Zasiew: Dla zimy ... pierwszego potrzebu wiosennego, jakoteż letniego, jak tylko mrozy ziemi wystąpił.
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

Mauthnera

słynne

nasiona warzywne i kwiatowe

w zamkniętych urzęd. ochronnych paczkach

ze **sądownie** zarejestrowanym

znakiem ochronnym „niedźwiedzia“

znajdują się na

składach komisowych

prawie we wszystkich większych

handlach towarów mieszanych

w Austryi, względnie Galicyi.

W każdej miejscowości oddano tylko jednej firmie komisową sprzedaż 80 najpokupniejszych gatunków nasion jarzyn i kwiatów, zatem ustawiono tylko jedną szafkę.

Za **świeże i prawdziwe** nasiona, pochodzące od firmy **Edmund Mauthner** (**Budapest, Andrassystrasse Nr. 23**), uważać należy **tylko** te, które są w zamkniętych oryginalnych paczkach i mają, jak tu powyższa rycina wskazuje, odbitkę **niedźwiedzia** z r. 1898 i nazwisko **Mauthner.**

Zgłoszenia na składy komisowe swych nasion z miejscowości, w których takich składów jeszcze nie ma, przyjmuje. 379 6 24

Naśladownictwo wzbronione.



R. Tschörnera

PIERWSZA
berneńska chemiczna
pralnia i farbiarnia

garderoby prutej i nieprutej, aksamitów, materyj meblowych, firanek i t. d.

Fabryka: Berno, Färbergasse 5. — Skład: Kraków, Szewska 6.

Obszerne prospekty na żądanie za darmo. 413 1 10

Nasiona

nawozy sztuczne

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena w Krakowie.

Biuro pierwsze (nadawcze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23. 304 10 0

Firma kontrolna według normalnej Stacyi Rolniczej w Dublanach i w Wiedniu.

Ważne wiadomości zawiera mój **katalog ogrodniczy i rolniczy**, którego proszę żądać.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Kraków, Rynek 26,

zawiadamia na mocy uchwały Rady Nadzorczej z d. 9 grudnia 1897 r., że **podatek rentowy od wkładek oszczędności będzie opłacać z własnych funduszów bez potrącenia stronom.**

Towarzystwo i nadal przyjmuje wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.

Wyciąg ze statutu: § 1 postanowień o wkładach oszczędności: Towarzystwo za bezpieczeństwo wkładek odpowiada całym swoim majątkiem, udziałami członków i poręką tychże. 58 13 0

Pnie wysokie, Pnie średnie.

Piramidy. Szpalery, kordony

Victoria-Baumschule
Žilosice pod Bernem
(Schöllschitz bei Brünn)

Drzewa owocowe wszelkich rodzajów i form, **Dziczki, Krzewy do żywopłotów, krzewy ozdobne, Drzewa do alej.** 1411 8 10

Róże na pniach z nasienia, **Narzędzia ogrodowe** i t. d.

Drzewa są zupełnie wolne od wszys. **Wysyłka bez przeszkody do wszyst. krajów.**

Katalog na rok 1897-1898 darmo i opłatnie

Pomologicznie właściwą nazwą oznaczone owoce z naszych ogrodów (do zwiedzenia których zapraszamy uprzejmie P. T. Publiczność), wysyłamy, o ile zapas starczy, do wszystkich miejscowości Austro-Węgier i Niemiec, po następujących cenach, włącznie z opakowaniem i opłatą pocztową.

a) wyszukanej pierwszej jakości 50 kg. za 3 złr.
b) „ średniej „ 50 „ „ 2 „

Pora wiosenna i letnia 1898.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej**	**prawdziwej wełny owczej.**
	złr. 6·— z lepszej	
	złr. 7·75 z wybornej	
	złr. 9·— z bardzo wybornej	
	złr. 10·50 z przewybornej	

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 294 10 60

Rok założenia 1874.

Ekspedycya ogłoszeń

M. DUKES NACHF.

(Max Augenfeld & Emerich Lessner)

I., Wollzeile 6, WIEDEŃ, I., Wollzeile 6,

przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju do wszystkich dzienników monarchii austro-węgierskiej oraz zagranicznych **pod bardzo przystępnemi warunkami.** Leży to we własnym interesie P. T. inserentów, aby **przed daniem zlecenia zażądali kosztorysów od tej największej austryackiej ekspedycyi ogłoszeń.** 134 16 0

Katalogi i wzory ogłoszeń zadarmo i opłatnie.

Telefon Nr. 917.

Ubogi Łazarz! Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny, który po 14-letniej pracy zawodowej od 4 lat obłożnie jest chory, pozostaje bez dachu i w okropnej nędzy, raczyli łaskawie przyjść z pomocą. Datki łaskawe, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać pod adresem: **Katarzyna Gajewska w Ustrobnej p. Krosno.** 349 8 14

Uczeń potrzebny jest do handlu delikatesów **A. Tumidajskiego** w **Jarosławiu.** 388 3 3

Sklep do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 21. — Wiadomość w sklepie u **S. Pelza na Stradomiu L. 2.** 400 2 3

Proszę spróbować!

Najlepszą kawą mieszaną jest

KAWA EXCELLENT.

Wysyłkę w **5 kg. oryginalnych dawkach po złr. 6·10,** wolną od cła i opłaty pocztowej, uskutecznia po otrzymaniu należytości lub za zaliczką Dom wywozu kawy 394 2 3

GY. BECSEK,
BUDAPEST, VII., Murányi-utcza 59, I. 10.

Na Post!

Handlowa
Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 45 51 0 obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr.,	1 ko 68 ct.
„ „ kilogr.	1 „ 75 „
„ „ powyżej	1 „ 85 „
Szczupaki żywe . .	1 „ od złr 1·10 do 1·50
Brzany i **Liny** . .	1 ko 85 ct.
Sandacz bity . .	1 „ 75 „
Łosoś na zamów. świeżo bity	1 ko od złr. 1·40 do 2·—
„ w marynacie w beczułkach 5-ko.	1 ko złr. 3·—
Sum w barył. „	1 „ „ 2·50
Liny duże . . .	1 „ „ 1·20

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Na Post!

Nauczyciel języka francuskiego udziela nauki w tymże języku teoretycznie i praktycznie pod bardzo przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Wgo **Zwolińskiego** w **Krakowie**, ul. Grodzka L. 40. 191 10 0

Dla Krakowa i okolicy

poszukuje się zdolnego, pilnego zastępcy, który szczególnie w kołach prywatnych chętnie jest widziany. Zgłoszenia pod „**Tüchtig**“ przyjmuje Biuro ogłoszeń **Rudolfa Mossego** w **Wiedniu.** 374 2 2

Kilkaset korcy ziemniaków

(Magnum Bonum) — po 2 złr. za 100 ko netto — **ma na sprzedaż Zarząd dóbr Suchodoły, poczta Brody.** 366 4 4

W Zakopanem

do sprzedania willa „Nałęcz“ jednopiętrowa o 5 pokojach z 3 werandami, pięknym ogrodem, wozownią, drewutnią, studnią, maglem, powozem, wraz z całem umeblowaniem, pościelą, urządzeniem stołowem i kuchennem.— Bliższej wiadomości udziela z wykluczeniem pośrednictwa właściciel **Z. Kędzierski we Lwowie, ul. Ochronek 4.** 286 5 5

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 249 6 10

Dla mających chorobę płucną, dolegliwości gardła, krtani lub astmę! Kto choroby płucnej lub dolegliwości krtani, chociażby najuporczywszych, astmy, chociażby była niewiedzieć jak zastarzała i wprost wydawała się nieuleczalną, chce się pozbyć raz na zawsze, niech pije **A. Wolffskiego ziółka dla mających chroniczne dolegliwości płucne i gardlane.** Tysiące podziękowań dają rękojmię, że ziółka te posiadają wielką siłę uzdrawiającą. Paczka na 2 dni kosztuje 1 markę 20 fen. = 70 ct. Broszurka za darmo. Prawdziwe ma tylko 370 3 6

A. Wolffsky, Berlin Nr. 37.

Wielki zarobek!

Poszukuje się zdolnych, w lepszych kołach chętnie widzianych, energicznych **agentów** za wysoką prowizyą do sprzedaży artykułów w codziennem życiu potrzeb. W razie dobrego skutku stała płaca. Zgłoszenia pod **K. B. 980** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 380 2 2

APTEKARZA SCHNEIDA
ziółka przeciw kaszlowi
i proszki przeciw katarowi

wyrobu

apteki św. Jerzego,
Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,

przyrządzone podług przepisu lekarskiego, **dobroczynne są dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel,** łagodzą chrypkę i **usuwają drapanie w gardle.** — **Proszki** 50 ct, a należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki.

St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse Nr. 33.

Skład w Krakowie w aptece E. Hellera.

Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego.

Ogłoszenie to należy wyciąć i zachować. 126 17 20

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

A. Z pamiętnika Romana 1859—1863. I. Szkoła wojskowa polska w Genui i Cuneo. II. Zaczątki powstania 1863 roku na Podlasiu i na Litwie. **1 złr.**

Góralczyk K. (Wł. L. Anczyc) **Dzieje Polski w dwudziestu czterech obrazkach.** Wydanie nowe, ozdobione kolorowanemi rycinami. W oprawie karton. **65 ct.**

Gostomski Walery. Historya literatury powszechnej w zarysie. Wychodzi w zeszytach po **65 ct.**

Katulla Poezye, przekładał Jan Czubek. Ilustracye Włod. Tetmajera. **Złr. 1·20.**

Kotarbiński Józef. Niezdrowa miłość. Szkice obyczajowo-psychologiczne. **2 złr.**

Krechowiecki A. Rdza. Powieść. 2 tomy. **Złr. 3·20.**

Pawlikowski Miecz. Baczmaha. Szkic powieściowy, ilustrował Włod. Tetmajer. **2 złr.**

Skirmuntt K. Nad Niemnem i nad Bałtykiem w zaraniu dziejów, z kartą geograficzną. **Złr. 1·20.**

Smolka Stan. Polacy, Niemcy i Czesi. 50 ct.

Tetmajer Kazimierz. Anioł śmierci. Romans 2 tomy. **Złr. 2·60.**

Weyssenhof Józef. Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego. 2 złr. 383 3 3

Kukurudzy, jęczmienia

dla gorzelń i na paszę, jak również **wszelkich nasion i koniczów,** oraz **nawozów sztucznych — maszyn rolniczych** i **lokomobil** z Fabryk królewskich kolei węgierskich (za gotówkę i na spłaty), jak niemniej i **węgli** dostarcza:

DOM HANDLOWY
dla rolnictwa i przemysłu
we Lwowie, 397 2 2
ulica Sykstuska Nr. 35.